Nr. 9 (797). Warszawa, Piątek 9 Stycznia 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 12.—
Na prowincji miesięcz.	„ 13.50
Zagranicą „	„ 18.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA:

w tekście (przed kron.)	Mk. 12
nadesłane (za tekstem)	„ 8
zwyczajne	„ 4
drobne za jeden wyraz fen.	30

Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie **50** fen., na prowincji **55** fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej.

Stosunki polityczne na Litwie etnograficznej.

Od towarzyszy z litewskiej socjalnej demokracji otrzymaliśmy szereg cennych informacji, które ciekawe rzucają światło na stosunki obecnie panujące na Litwie.

Przyczyny ustąpienia gabinetu Slazewicza.

Poprzednik obecnego rządu litewskiego, koalicyjny gabinet Slazewicza, obejmujący wszystkie stronnictwa litewskie, począwszy od chrześcijańskich demokratów, a kończąc na socjalistach (do gabinetu nie wchodzili jedynie lewi ludowcy, odpowiednik rosyjskich lewych eserów), ustąpił z powodu wzmożenia się na Litwie reakcji

Litewskie stronnictwa prawicowe po usunięciu najazdu niemieckiego i bolszewickiego, rozpoczęły wewnątrz kraju energiczną agitację przeciwko grupom lewicowym. Wszystko, co było radykalniejsze od stronnictwa „Santora“ (grupy mieszczańskiej, coś w rodzaju kadetów rosyjskich), a więc prawi i lewi ludowcy oraz socjaliści, byli namiętnie zwalczani.

Na czele tej kampanji stała silna wówczas grupa polityczna: chrześcijańska demokracja, która do agitacji wciągnęła wszystkie dostępne jej czynniki. Kościół, wojsko, prasa były opanowane przez reakcję. Mimo więc, że u steru rządu stał gabinet koalicyjny, w którym ministerja aprowizacji i pracy były obsadzone przez socjalistów, w kraju panował biały teror, stosowany przez wojsko, znajdujące się pod wpływem czarnej reakcji.

Były nawet fakty zwykłych morderstw. Rozstrzelano Wamkasa z żoną, jako bolszewików, choć nie byli komunistami, a tylko za czasów najazdu bolszewickiego pracowali w życiu społecznem. Rozstrzelano Smolskiego, socjalistę, choć ten pracował tylko w instytucjach kulturalnych.

Rozpanoszenie się reakcji zmusiło stronnictwa, zasiadające w rządzie, do wyjaśnienia swego stanowiska Dalej brać odpowiedzialność za rządy w takich warunkach nie mogły. Koalicyjność gabinetu stała się niemożliwą. Wytworzyły się dwa wyjścia. Albo wystąpić do ostrej walki z reakcją i rząd wziąć w swe ręce, albo ustąpić. Walka między stronnictwami prawicowemi a lewicowemi rozpoczęła się jeszcze w łonie rządu. Powodzenie grup lewicowych było poważne. Należało tylko jeszcze stoczyć ostateczną bitwę ,a mianowicie wciągnąć do walki wojsko. Na to jednak nie wszystkie stronnictwa lewicowe zgadzały się — i gabinet Slazewicza ustąpił.

Gabinet Gałwanowskiego — wytworem reakcji.

Miejsce gabinetu Slazewicza zajął gabinet Gałwanowskiego. Jest to gabinet wybitnie reakcyjny. Faktycznym twórcą jego jest Smetona, t. zw. prezydent Litwy, mianowany na to stanowisko jeszcze przez Tarybę. W skład tego gabinetu weszli tylko przedstawiciele dwu stronnictw najbardziej prawicowych: „Paranga“ ,grupa Smetony, czyli nacjonaliści litewscy, oraz chrześcijańska demokracja. Charakterystycznem jest, że dla gabinetu tego zbyt radykalną nawet była tak prawicowa grupa, jaką jest „Santora“.

Sam Gałwanowski, dawny prawy ludowiec, jest tylko dla reakcji litewskiej parawanem. Gabinet Gałwanowskiego rozpoczął swe rządy od ogłoszenia w całym kraju... stanu oblężenia. Zarządzenie to formalnie tłumaczył rząd sytuacją zewnętrzną, utworzenie gabinetu Gałwanowskiego zbiegło się bowiem z awanturą Bermondta, w rzeczywistości jednak chodziło o zdławienie jakiegokolwiek radykalizmu na Litwie za pomocą dyktatury wojskowej. **Do walki z ruchem ludowym nie zawahał się rząd Gałwanowskiego wciągnąć ziemiaństwa polskiego.**

Korzystając ze stanu oblężenia, rząd litewski skrępował, uniemożliwił jakiekolwiek życie polityczne. Właściwemi rządcami kraju stali się wojskowi komendanci powiatowi, którzy bezwzględnie zwalczają każdy ruch ludowy. Wolność na Litwie przestała istnieć.

Rządy wojskowe przedewszystkiem zajęły się tępieniem ruchu komunistycznego. Komuniści są bez żadnej ceremonji więzieni i wyrzucani z granic Litwy do Rosji sowieckiej, choćby nawet byli obywatelami litewskimi

Z niemniejszą energją rząd prześladuje lewych ludowców i socjalistów, szczególnie na prowincji, zdala od władz centralnych.

Wydawanie prasy partyjnej stało się zupełnie niemożliwe. Wprawdzie teoretycznie istnieje tylko cenzura wojskowa, w praktyce jednak cenzura ta wtrąca się również w dziedzinę życia społecznego i politycznego.

Socjalna Demokracja Litwy wydawała swój organ, tygodnik „Socjaldemokrates“. Ostatni numer (w końcu ub. roku), z którego cenzura prawie że wszystko wykreśliła wykazał partji, że wydawanie w tych warunkach pisma, jak również działalność legalna stała się niemożliwą.

Partja socjalistyczna weszła w podziemia.

Akcja zarobkowa w przemyśle włóknistym.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników i Robotnic przemysłu włóknistego w dn. 3-cim stycznia b. r. rozesłał do wszystkich Oddziałów Związku następujący okólnik (Nr. 5):

„Odbyty w Łodzi w dn. 23 i 24 listopada ub. r. Zjazd delegatów powołał do życia Zarząd Główny, który w imieniu całego Związku występuje na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Jednym z najpilniejszych zadań Zarządu Głównego było opracowanie nowych warunków pracy i płacy, obowiązywać mających w przemyśle włóknistym.

Obowiązująca w okręgu przemysłowym łódzkim umowa, zawarta w swoim czasie pomiędzy przemysłowcami a związkami zawodowymi, wygasła z dniem 31 grudnia roku ubiegłego. Wobec tego jak również wobec nieproporcjonalnego w stosunku do zarobków robotników wzrostu cen na artykuły żywnościowe i pierwszej potrzeby, Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników i Robotnic przemysłu włóknistego w Polsce, po porozumieniu się z Zarządem Oddziału Łódzkiego i innemi, opracował nowy cennik płacy za pracę w przemyśle włóknistym.

W związku z wprowadzeniem w życie nowoobowiązujących warunków pracy i płacy, Zarząd Główny zwrócił się do inspektora III Okręgu z propozycją zwołania konferencji, składającej się z przedstawicieli: Ministerjum pracy i opieki społecznej; istniejących organizacji reprezentujących interesy przemysłowców; Związku Zawodowego Robotników i Robotnic przemysłu włóknistego „Praca“ oraz żydowskiego Związku Zawodowego Robotników i Robotnic przemysłu włóknistego.

Konferencję wspomnianą Zarząd Główny zaproponował zwołać w dniach najbliższych w każdymbądź razie nie później niż w dn. 5-ym stycznia 1920 r.

W razie nieodbycia się wspomnianej konferencji dla jakichkolwiekbądź przyczyn, niezależnych od Związku, a zatem w razie niemożności ustalenia i wprowadzenia w życie nowych warunków pracy i płacy drogą porozumienia. Zarząd Główny zaznaczył, że nie omieszka skorzystać ze wszelkich w jego rozporządzenia będących środków, nie wyłączając w ostatecznym wypadku proklamowania powszechnego strajku w przemyśle włóknistym, aby nowe, zastosowane do chwili warunki pracy i płacy wprowadzić w życie.

Przesłane przy niniejszym cenniki należy natychmiast doręczyć przedsiębiorcom fabrycznych, oświadczając im jednocześnie, że układy w tej sprawie z organizacjami przemysłowców prowadzi Zarząd Główny w Łodzi, z którym oddział całkowicie się solidaryzuje i oczekuje na wyniki tych układów.

O dalszych wynikach prowadzonej akcji, Zarząd Główny nieomieszka zawiadomić oddziałów, zaś w razie strajku, będzie zwołana do Łodzi nadzwyczajna konferencja przedstawicieli Oddziałów.

Pozatem Zarząd Główny szczególnie w tym wypadku poleca Zarządom Oddziałów pilne przestrzeganie okólnika IV. Zarząd Główny: A. Szczerkowski przewodniczący; sekretarz: T. Luboński“.

Proponowana przez Związek włóknisty, Pusta 13, konferencja przedstawicieli organizacji przemysłowców, związków zawodowych i przedstawicieli ministerjum pracy, na dzień 5 stycznia r. b., nie doszła do skutku, z powodu stanowiska, jakie zajął związek „Praca“. Związek zawodowy „Praca“ odmówił wzięcia udziału w wspomnianej konferencji z powodu, że prowadzi akcję ze związkiem fabrykantów, a ze związkiem tak czerwonym nie chce wspólnie obradować przy jednym stole. Lepiej im to robić w tajemnicy przed ogółem robotniczym, po zdradziecku. Masy robotnicze powinny z całą mocą zaprotestować przeciwko uzurpatorom, występującym bez wiedzy szerokich mas i ich organizacji w tak ważnej sprawie, jak kwestja płacy i warunków pracy całego ogółu robotniczego w Polsce.

Podkreślamy, co jest charakterystyczne, iż dotychczas treść żądań wystawionych przez Związek „Praca“ nie jest znana szerokim masom robotniczym nawet w tych fabrykach, gdzie „Praca“ ma wpływy.

A. S.

W sprawie kradzieży darów amerykańskich.

Tow. Janina Kopacz z Ameryki przesłała następujący list na ręce tow. Daszyńskiego.

Szanowny Towarzyszu!

Nim list mój dojdzie rąk Waszych, napewno tow. Dębski i tow. Mazurkiewicz w kraju będą i dadzą Wam pewne wskazówki co do zginionych skrzyń **naszych** z ubraniami. Ale czy oni to czują co my, nie wiem? Bo oni nie widzieli, jak my, zaledwie garstka nas, kobiet, pracowałyśmy z zaparciem się siebie, bo dźwigałyśmy pakunki, w deszcz i gorąco, wieczory i niedziele spędzając nad szyciem. Hańba i wstyd! by panie z Koła Polek śmiały zabrać bezkarnie to, co tylko dla ludu roboczego przeznaczone było. Ja, jako prezeska Ligi Kobiet, proszę Was zacny towarzyszu, w imieniu tych kobiet, które tak z zapałem pracowały i w imieniu tych biednych sierot i wdów, dla których my te ubrania zbierałyśmy, w imieniu tych nagich i głodnych robotników i małorolnych chłopów, proszę, abyście Wy, Towarzyszu z innymi tow., jak tow. Diamandem, który mnie pewnie jeszcze pamięta z Krempą i in., u **Rządu** upomnieli się o krzywdę naszych braci, jaka się im stała z powodu tej kradzieży.

Ubrania te były wartości 75.000 dolarów, ale my ze względu na wielką opłatę, podałyśmy tylko 22.000. Gdybyście chcieli jakie informacje lepsze i dokładne, proszę, zgłosić się, a ja z największą chęcią Wam udzielę. Bo to wszystko przez moje ręce przechodziło. Paki były adresowane; **na jednej stronie każda miała adres Ligi Kobiet. Z drugiej strony adres Obywatelki Moraczewskiej i każda była ponumerowaną, liczbę porządkującą od 1 — 42.** W pakach owych były paczki mniejsze dla rodziny kobiet, które należą do Ligi Kobiet, a oprócz tego były kartki z życzeniami dla ludzi, którzy będą szczęśliwi i dostaną trochę tego okrycia. Również było w nich płótno do ochronki i barchany dla dzieci w ochronce. I wstydem byłoby, gdyby taka rzecz została płazem puszczona, bo nigdybyśmy już nic robić nie chciały, bo po co?

Znowu wysłałam we wrześniu 5 pak, a 28-go listopada — 17, aby choć te dostały się w ręce Wasze. Ale z góry mówię tu w tych ostatnich niema już tak ładnych rzeczy, jakie były w tamtych. Wierzę święcie, że Wy, Sz. Towarzyszu dopomożecie tow. Moraczewskiej w tej ciężkiej pracy, bo znam Wasz szlachetny charakter, i wiem, że Wy nie darujecie naszej krzywdy i że te panie robiąc nam i naszym braciom taką krzywdę — zamiast zasługi w Polsce, na nasze oburzenie sobie zasłużyły. Podaję Wam na wszelki wypadek swój adres: J. Kopacz, Waynesboro Va Box 454.

A teraz kończę, życzę Wam powodzenia w tak ważnej sprawie.

Z bratniem pozdrowieniem

J. Kopacz.

Na marginesie.

Przed niespełna stu laty na splugawionym i krwią zbryzganym tronie carów rosyjskich zasiadł imperator Mikołaj I, z pośród całej czeredy poprzedników i następców, zdeklarowanych degeneratów i alkoholików, wyróżniający się pewną stałością charakteru i hartem woli.

Jak błogo upływało życie obywatelowi w zapadłej prowincji w owych „starych dobrych czasach“ w państwie rządzonym autokratycznie, możemy wnioskować z tych licznych wypadków samowoli administracyjnej, jakich my jeszcze obecnie jesteśmy świadkami, nie w Rosji, lecz w wolnej i demokratycznej republice.

Otóż zdarzyło się w pewnem gubernjalnem mieście, że miara cierpliwości mieszkańców przebrała się i postanowili wysłać deputację do samego cara Mikołaja I ze skargą na miejscowych satrapów.

Car przyjął deputację, łaskawie ją wysłuchał i wysłał wyższego urzędnika z misją przeprowadzenia dochodzenia na miejscu i ukarania winnych.

Rewizor przyjechał, lecz rychło zwąchawszy się z miejscowymi łapownikami, naturalnie, żadnych nadużyć nie mógł się dopatrzyć i w tym duchu złożył raport swemu wysokiemu mocodawcy.

Mieszkańcy nie dali za wygrane. Wysłali do cara powtórną deputację z nowemi dowodami i ze skargą na rewizora, który jakoby został przekupiony.

Mikołaj I tym razem wysłał senatora, człowieka niezależnego i majętnego, co do którego nie żywił najmniejszych wątpliwości, że nie da się przekupić.

Senator wyjechał, dokonał rewizji, wrócił i także żadnych nadużyć nie wykrył.

— Nu, co, wszystko u was w najlepszym porządku — przywitał car deputację, która po raz trzeci niepokoiła swego monarchę. Senator nic nie wykrył.

— Przekabacili i senatora, Wasze Imperatorskie Wieliczestwo — odezwał się ktoś z deputacji.

Cesarz rozgniewał się.

— Głupstwa wy mówicie, senator człowiek nieprzedajny.

— Nie pieniędzmi go podkupili, odezwał się znowu ktoś z deputacji, a podsunęli mu.

— Jakto podsunęli mu?

— Wiadoma rzecz, podsunęli mu krasawicę.

Mikołaj I zamyślił się i po chwili już zupełnie spokojnie odezwał się:

— Nu, rebjata, to być może. Za to, to już za senatora nie ręczę, bo i za siebie także nie ręczyłbym. Trudna sprawa, jedźcie do domu.

— — — — — — — —

I w naszych demokratycznych czasach stosowanie starej maksymy „cherchez la femme“ (szukajcie kobiety) daje nam jedynie trafne wyjaśnienie jakiejś niezasłużonej nominacji, jakiegoś nieuzasadnionego wyróżnienia lub awansu na niczem nie opartego. W tych zwłaszcza wypadkach, gdzie względy materjalne są zgóry wykluczone.

Nawet mocny w charakterze Mikołaj I nie chciał w podobnym wypadku ręczyć za siebie.

Czemu więc tu się dziwić?

Roman Boski.

W sprawie podatku szpitalnego.

PROTEST

Otrzymaliśmy następujący protest, który umieszczamy z pewnemi skróceniami:

W dniu dzisiejszym, t. j. d. 4 stycznia b. r., zostało mi wręczone zawiadomienie nr. 26664 W-łu finansowego sekcji VIII Magistratu m. st. Warszawy, z którego dowiedziałem się, że:

1) Zaliczony zostałem do klasy I-ej płatniczej,

2) że mam zapłacić mk. 48 w terminie do d. 31 grudnia 1919 r.,

3) że „w razie nieuiszczenia podatku w terminie powyżej wskazanym, zastosowane będą środki egzekucji przymusowej“ i t. d.

Jestem urzędnikiem Warsz. Dyr. Kolei Państwowych. Zajmuję stanowisko starszego rachmistrza, pobieram pensji 700 mk. miesięcznie, co łącznie z dodatkiem drożyźnianym, wynosi mk. 900. Mam żonę i dziecko w wieku szkolnym. Zajmuję w oddalonym punkcie miasta jeden pokój z kuchnią na III piętrze. Na służącę, mimo chorej żony, mnie nie stać.

Nie potrzebuję uzasadniać, że uposażenie moje obecne odpowiada egzystencji najbiedniejszego wyrobnika przed wojną, jeżeli zestawić ceny produktów pierwszej potrzeby i niebywałą dewaluację naszego pieniądza, którego siła kupna z szaloną szybkością spada coraz i coraz niżej.

Zapytuję więc, czyż człowiek tak uposażony, zmuszony żyć, przy pracy, często bardzo odpowiedzialnej, w nędzy — zupełnie dosłownie i bez żadnej przesady, może być zaliczonym na równi finansowej z właścicielami nieruchomości, narówni z właścicielami zakładów handlowych, a także przemysłowych, z członkami zarządów i dyrektorami zakładów, wymienionych wyżej, z rejentami, którzy dziś zarabiają conajmniej po 20.000 mk. miesięcznie, z osobami „bez określonego zajęcia“, których majątek przekracza sto tysięcy mk. i t. d.?

A więc nędzarz z wynagrodzeniem od 5.000 mk. rocznie jednakowo jest traktowany z ludźmi, którzy łącznie z wszelkiego rodzaju łapownikami i paskarzami zapychają dziś kabarety, restauracje i kinematografy?

Zaszczyt, jaki mnie spotyka, uważać zatem muszę za krzywdę, wyrządzoną mnie i rodzinie mojej.

A kto opłaca według klasy II-ej?

„Wszystkie osoby, niezaliczone do klasy I ani III“.

A więc np. duchowni wszystkich wyznań, którzy za spacer pogrzebowy potrafią brać po 100—150 i wyżej mk.

Urzędnik, jeżeli nie kradnie, ginie dziś, coraz bardziej zbliża się do przepaści. Pytam się, co z tego w ostatecznym wypadnie rezultacie? Gdy wszystko o 100—150 procent podrożeje, wtedy dopiero otrzymujemy, jak z łaski, 13-tą pensję — no, i ten sławny deputat, który z miesiąca na miesiąc jest coraz mniejszy, coraz droższy i coraz nieregularniejszy, a jest on istotnie naszym prawdziwym ratunkiem.

Wzywam cały stan urzędniczy, by się wreszcie zorganizował gwoli solidarnej obrony wspólnych praw, potrzeb i interesów!

Już czas, już wielki, ostatni czas!

Zorganizowani, mielibyśmy możność skutecznego działania w kierunku poprawy naszego opłakanego bytu.

Apolinary Tarczyński.

Warszawa, d. 4 stycznia 1920 r.

Jak urzędnicy ściągają podatek szpitalny.

Przy ulicy Senatorskiej 14 przyjmuje się podatek szpitalny, lecz nie wydaje się na miejscu pokwitowania, po które każą przychodzić na drugi dzień. Zdarza się też często, że zgłaszający się następnie po kwit interesnaci odchodzą bez kwitu, albowiem urzędnicy oświadczają, że kwit gdzieś się zapodział. W rezultacie interesanci ci otrzymują drugie wezwanie do zapłaty szpitalnego. I oto ludzie tracą godziny całe po to, żeby nietylko nie załatwić ostatecznie podatku ,ale płacić podwójnie, dzięki niesłychanemu niedołęstwu i opieszałości urzędników, którym się nie chce wystawić kwitu zaraz przy opłacaniu podatku.

A rzeczy takie podobno dzieją się nietylko przy ul. Senatorskiej, ale i w inych oddziałach.

Z cyklu:

„Arkana“.

(Z drugiej serji).

Noc Nieistnienia.

...Modlę się do Twojej wieczności, o, Nocy Nieistnienia!...

Lecz nie za to, że z Ciebie zrodziło się wszystko, nawet Bóg!...

Nie za te mydlane bańki Bytu, skazane na to, żeby prysły po chwili (która trwać może nawet miljardy wieków, są one jednak niczem wobec Twoich Praczasów!...).

Tylko za drzemiące w Twojem w łonie możliwości... Za tę ich nieoczekiwaność... Za te nadzieje Twoje, które będą kiedyś dziejami, za te przyszłe sny istnienia, które z Ciebie wychylą się, jak zielone, dziewicze Atlantydy *) z bezdennych, szumiących głębin oceanu....

Niewyczerpaną jesteś w pomysłach, o, Nocy Nieistnienia!...

Jak obłąkana Szeherezada, opowiadasz sama sobie przez wieczność bajki Bytu, baśnie z miljarda i jednej nocy!...

Modlę się do Ciebie, o, Nocy Nieistnienia, za to, że najszaleńsze sny, najnieprawdopodobniejsze marzenia, można wywołać, wyczarować z Twojego łona!...

Modlę się do Ciebie cichem westchnieniem tęsknoty, jakiem wzbierze kiedyś, w dalekiej przyszłości, biała, łabędzia pierś nieznanej mi, a przeczuwanej w najtajemniejszym zakątku duszy, rozmarzonej dziewczyny!....

Śniąc o Niewyrażalnem, będzie ona nieświadomie tęskniła do ukrytych, stulających się trwożliwie, jak listek mimozy, najświętszych ekstaz mojej jaźni!....

I w łzach, które popłyną wrzekomo bez przyczyny po jej zbladłem licu, zaperli się żal nad niezrozumieniem mnie przez ludzi, o które, jak o pręty klatki, krwawi sobie pierś Rokh **) mojej duszy!...

I poruszą się leciuchno, w niezrozumiałym dla niej samej szepcie, wonne maliny jej warg czarownych, i wtedy nieświadomie wymówi ona moje imię!...

Modlę się do Ciebie, o, Nocy Nieistnienia, za tę złotą przędzę nieokreślonych marzeń, w której także, jako lśniąca nitka, będzie się wiło przeczucie, że kiedyś istniałem i śniłem o bladej zadumie jej dziewiczego czoła!....

Modlę się do Ciebie, o, Nocy Nieistnienia, za to sieroce, tułacze łkanie fal szumiących, jakiem będą wzbierały po nocy przyszłe morza, które się z Ciebie wyłonią!...

Modlę się do Ciebie śpiewem płasząt przyszłości, którego przeczucie drga w marzennych, księżycowych pianissimach skrzypiec współczesnych wirtuozów!...

Modlę się do Ciebie tem wszystkiem, czego ubogie moje pióro wyrazić nie jest w stanie, a co śni o Tobie, o, Nocy Nieistnienia!...

Wacław Wolski.

*) Atlantyda — kontynent, który, według legendarnej tradycji, jaka się przechowała u ludzkości, istniał w tem miejscu, gdzie jest teraz Ocean Atlantycki.

**) Bajkowy ptak z „Tysiąca i jednej nocy“.

Protest

przeciwko likwidacji Min. Sztuki i Kultury.

W prasie, w kuluarach sejmowych, we wpływowych kołach rządu i społeczeństwa coraz częściej dają się słyszeć głosy, domagające się zwinięcia Ministerjum kultury i sztuki, jako zbędnego, względnie zredukowania jego kompetencji w rządzie Państwa Polskiego do zakresu kompetencji sekcji przydzielonej do innego ministerjum.

Niżej podpisane instytucje kulturalne, artystyczne, nie przesądzając metod, jakie winny być stosowane przez rzeczone ministerjum i wychodząc z założenia,

że Polska w przeciwstawieniu do innych państw rozrastała się mocarstwowo i terytorjalnie głównie dzięki rozwojowi i atrakcyjności swej kultury,

że zasada rozrostu Polski przez rozrost jej kultury jest wytyczną jej dziejów i najistotniejszą jej treścią i siłą

i że w imię zasady tej kultura i sztuka winny mieć poczesne miejsce w rządzie, swego przedstawiciela w Radzie ministrów, — protestują przeciw zwinięciu w Państwie Polskiem ministerjum kultury i sztuki.

Podpisali: 1. Literaci, obecni w liczbie stu osób, na przedorganizacyjnem zebraniu Zawodowego Zw. Literatów i Akademji Literackiej. 2. Zarząd Główny Związku Artystów scen polskich. 3. Polski Klub Artystyczny. 4. Towarzystwo Miłośników Literatury. 5. Warszawskie Tow. Artystyczne. 6 Prezydjum Komitetu Wykonawczego Powszechnego Zjazdu Artystów Plastyków Polskich, reprezentujące. 7. Warszawskie Koło Architektów. 8. Poznańskie Koło Architektów. 9. Krakowskie Koło Architektów. 10. Krakowski Związek Artystów malarzy i rzeźbiarzy. 11. Tow. Sztuk Pięknych w Krakowie. 12. Tow. Artystów „Sztuka“. 13. Związek Artystów, pracujących w szkolnictwie. 14. Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. 15. Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Poznaniu. 16. Akademję Sztuk Pięknych w Krakowie. 17. Warszawska Szkoła Sztuk Pięknych. 18. Koło Artystów Wielkopolskich. 19. Stowarzyszenie „Rzeźba“ w Warszawie. 20. Muzeum Narodowe w Warszawie. 21. Komisję do badań historji sztuki w Polsce przy Akademji Umiejętności w Krakowie. 22. Towarzystwo Opieki na zabytkami przeszłości w Krakowie. 23. Powszechny Związek Artystów Grafików polskich. 24. Stowarzyszenie „Rzeźba w Krakowie. 25. Muzeum Techniczno-Przemysłowe w Krakowie. — Muzeum Narodowe w Krakowie. 26. Warsztaty Krakowskie. 27. Towarzystwo Opieki nad zabytkami przeszłości w Warszawie. 28. Stowarzyszenie „Grafika“. 29. Związek Formistów w Warszawie. 30. Krakowskie Grono Konserwatorów. 31. Tow. Miłośników Zabytków Krakowa. 32. Tow. Opieki nad zabytkami przeszłości Polski w Moskwie. 3. Koło Plastyków. 34. Szkołę rysunkową w Warszawie.

Kronika polityczna.

Program „większości“ w sprawie „kresów“.

„Gazeta Warszawska“ podaje — nieogłoszony dotychczas — ustęp z programu t. zw. większości sejmowej, dotyczący sprawy granic i stosunku do „kresów wschodnich“:

„Nie spuszczając z oka niebezpieczeństwa niemieckiego ani niebezpieczeństwa zrekonstruowania pod egidą Niemiec reakcyjnej Rosji, rząd Rzeczypospolitej winien wykorzystać najbliższą przyszłość celem ustalenia korzystnych granic zachodnich, oraz celem utrwalenia i rozszerzenia swego wpływu politycznego na Wschodzie a przedewszystkiem na ziemiach, należących niegdyś do Polski, a to przez rozszerzenie własnych granic państwowych, bądź też przez objęcie tych ziem systemem autonomji, lub związków państwowych.

„W tym celu winny czynniki dyplomatyczne wyzyskać jaknajpełniej istniejące sojusze.

„Administracja państwowa powinna dążyć konsekwentnie do wprowadzenia na tych obszarach bezpieczeństwa i porządku prawnego, złagodzenia klęsk wojny i pojednania osiadłych tam narodowości z polską ideą państwową przy równoczesnem utrzymaniu tam praw polskich mniejszości narodowych“.

Wojska kubańskie przeciwko Denikinowi.

W obwodzie Kubańskim powstańcy odnoszą w dalszym ciągu sukcesy. Pod Armawirem (ważny węzeł kolejowy) i Batajskiem (kilka kilometrów od Rostowa n. D.), rozbili 1-y i 4-y pułk Korniłowski. Powstanie objęło cały obszar obwodu Kubańskiego, który obecnie nosi nazwę republiki Kubańskiej.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia — Posiedzenie 107.

Pierwsze posiedzenie poświąteczne rozpoczęto omawianiem ustawy tymczasowej o obywatelstwie polskiem. Po dłuższych przemówieniach referenta większości komisji, p. Głąbińskiego i referenta mniejszości pos. Grünbauma ,odesłano sprawę napowrót do komisji, na żądanie p. Wojciechowskiego, który w imieniu rządu domagał się poprawek w projekcie komisji.

Gdyby był to uczynił na początku, zanim doszło do rozpraw, zaoszczędziłby Izbie straty czasu.

Najważniejszym punktem obrad był wniosek nagły, postawiony przez ministra skarbu, p. Grabskiego, poza porządkiem dziennym, a dotyczący stosunku marki do korony, t. j. sprawy, która w dniach ostatnich tyle narobiła hałasu. Pan Grabski w przemówieniu swem, wypowiedzianem z dużym temperamentem, słusznie podniósł konieczność uregulowania i ujednostajnienia waluty polskiej, do czego każdy z ministrów skarbu przy obejmowaniu teki zabierał się gorączkowo, by następcy swemu pozostawić wszystko tak jak było przedtym.

Nie potrafił jednak p. Grabski usprawiedliwić swych zarządzeń, wydanych bez porozumienia z Sejmem, a które wywołały żywiołowy protest w Małopolsce. Pan Grabski oświadczył w Sejmie, że ustnie uspokoił zgłaszające się doń delegacje z Małopolski, że straty, na jakie naraża ludność urzędniczą i roboczą rozporządzenie ministra, pokryte będzie przez skarb. Nie mógł jednak odpowiedzieć, dlaczego nie uczynił oświadczenia tego publicznie i w prasie. Pan Grabski, nie uzasadniając wniosku swego merytorycznie, przemawiał agitacyjnie, jak na wiecu, niekiedy wprost naiwnie, kiedy krzykiem straszył spekulację, nie wskazując żadnych środków zaradczych. Ale prawica biła brawo, które się wzmogło, gdy p. Grabski w tajemniczy sposób mówił o ukrytych wrogach, którym zależy na tem, aby marka polska coraz gorzej stała. Ta sama prawica, która oklaskiwała p. Englicha, później p. Karpińskiego, który nie chciał ustalić stosunku korony do marki, teraz oklaskiwała p. Grbskiego, który chce stosunek ten ustalić. Że zabrał się do tego bardzo niezręcznie i wywołał zamęt swojem cząstkowem rozporządzeniem, a ośmieszył się prośbą o dobrowolne składanie w kasach państwowych koron po kursie niższym niż giełdowy — tem większy był powód dla prawicy, aby broniła swego „fachowego“ ministra.

Tow. Diamand w świetnem przemówieniu popierając nagłość wniosku p. Grabskiego, wskazał popełnione przez niego błędy. Powaga słów towarzysza naszego działała na całą salę, żakowskie zaś wybryki reakcji, tow. Diamand odparował kilku znakomitemi pchnięciami. Rosset i Gdyk mieli się zpyszna.

Początek posiedzenia o godz. 4 m. 25.

Po odczytaniu interpelacji, p. marszałek komunikuje Izbie o działalności amerykańsk. Czerwonego Krzyża w Polsce i na kresach i składa w imieniu Sejmu podziękowanie organizacjom amerykańskim.

Ustawa o obywatelstwie polskiem.

Pos. Głąbiński, jako referent większości komisji konstytucyjnej, oświadcza:

Komisja wychodziła z założenia, że obywatel Polski nie może być równocześnie obywatelem państwa innego. Zasada taka obowiązuje w większości państw, ale nie we wszystkich. Komisja przyjęła te dwie ogólne zasady. Sprawa była łatwa, odnośnie do b. zaboru austrjackiego, bo tam był obywatelem tylko ten, który miał prawo swojszczyzny w jednej z gmin. Co do b. zaboru pruskiego, była pewna trudność, którą w części usunął traktat, zawarty z Niemcami. Według tego tylko ci obywatele dawniejszego państwa pruskiego, zamieszkali na ziemiach, należących obecnie do Polski, którzy stale są zamieszkali przynajmniej od 1 stycznia 1908 roku, mają być uważani za obywateli polskich.

Najtrudniejsze zadanie miała komisja odnośnie do tych mieszkańców, którzy byli obywatelami państwa rosyjskiego. Komisja trzymała się przedewszystkiem zgodnie z wnioskiem rządu tego, że za obywateli polskich mają być uznani ci, którzy byli wpisani do ksiąg stanowych. Natomiast co do osób, niewpisanych do tych ksiąg, powstała różnica zdań. P. Grünbaum był tego zdania, że i tych należy uznać za obywateli polskich, ale komisja zadecydowała inaczej. Interpretuje ona traktat wersalski w ten sposób, że uważa, iż chodzi o miejsce zamieszkania według prawa publicznego. Według prawa cywilnego może ktoś mieć kilka miejsc zamieszkania, np. jeżeli prowadzi przedsiębiorstwo w różnych miejscach. W następstwie tego mógłby ktoś być np. obywatelem rosyjskim i polskim równocześnie, a zatem chodzi o miejsce zamieszkania na podstawie prawa publicznego, to jest w danym razie o wpis do ksiąg rosyjskich.

Pos. Grünbaum zbija wywody poprzednika, twierdząc, że prawo obowiązujące w b. Kongresówce, znało pojęcie prawa publicznego. Zwalcza on

zasadę zapisywania się do ksiąg, jako kryterjum stałego zamieszkania i prosi o przyjęcie poprawek swych.

Minister Spraw Wewnętrznych p. **Wojciechowski**: Projekt komisji konstytucyjnej stanowi przeróbkę projektu rządowego. Ponieważ jednak poczyniono tam pewne zmiany, a najważniejszą z nich jest uchylenie w projekcie rządowym punktu 3 art. 1, zniewolony jestem domagać się przywrócenia tego punktu i zaproponować pewne drobne poprawki. Czynię to w plenum dlatego, że poprawki przedstawiciela Ministerjum spraw wewnętrznych w komisji nie zostały uwzględnione.

Więc art. 1: skreślić ustęp pierwszy. Art. 2: artykuł ten sprecyzować, jak następuje: „Obywatelem polskim jest każda osoba bez różnicy płci, wieku, wyznania i narodowości, która: 1) jest osiedlona na obszarze Państwa Polskiego. W znaczeniu niniejszego artykułu za osiedlonego w Państwie Polskiem winien być uważany ten, który a) jest zapisany, lub ma prawo być zapisanym do ksiąg stałej ludności b. Królestwa Polskiego, b) ma prawo swojszczyzny w jednej z gmin na obszarze Państwa Polskiego, stanowiącym poprzednio część składową państwa austrjackiego, lub węgierskiego, c) miał już przed 1 stycznia 1906 r. z tytułu obywatelstwa niemieckiego stałe miejsce zamieszkania na obszarze Państwa Polskiego, stanowiącym poprzednio część składową Państwa Pruskiego, d) był zapisany do gminy miejskiej lub wiejskiej albo do jednej z organizacji stanowej na kresach b. cesarstwa rosyjskiego, jakie wchodzą w skład Państwa Polskiego; 2) podług traktatów międzynarodowych przez Państwo Polskie za obywatela polskiego uznany będzie.

Oprócz tego p. Wojciechowski wnosi kilka poprawek, poczęści prawniczych, poczęści redakcyjnych. Prosi o odesłanie ustawy z powrotem do komisji, na co Izba się godzi.

O zniesienie książki robotniczej i służbowej.

Tow. **Ziemięcki**, jako referent wniosku tow. Bobrowskiego, stwierdza, że książeczki robotnicze i służbowe są anachronizmem, istniejącym tylko w Małopolsce. Prawodawstwo rosyjkie książeczek tych nie przewidywało, a Francja zniosła je już w 1880 r. Książeczki te mają na celu tylko kontrolę policyjną, a robotnikom z b. Kongresówki utrudniają znalezienie pracy w Małopolsce. Mówca podkreśla, że komisja wypowiedziała się jednomyślnie za zniesieniem książeczek i w jej imieniu prosi Sejm o przyjęcie całej ustawy en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu.

Większością głosów ustawa zostaje przyjęta w drugiem i trzeciem czytaniu.

O dodatek drożyźniany dla emerytów.

Pos. **Godek** wyraża pogląd, iż zachodzi konieczność nowego uregulowania spraw emerytalnych. Komisja skarbowo - budżetowa rozpatrzyła żądania czynników zainteresowanych i uznała ich słuszność. Mówca wnosi rezolucję o powołanie do służby emerytów, zdolnych do pracy, przez co przyjdzie się im z pomocą, Państwo zaś zyska rytunowanych pracowników.

Otwarto rozprawę szczegółową. Do art. 1 głos zabrał

tow. **Smulikowski** i zaznaczył, że propozycja Komisji skarbowo - budżetowej nie polepsza bytu nauczycielstwa; przeciwnie, powiększa jeszcze rozgoryczenie. Dziwnem jest, że Sejm mógł pozostawić emerytów-nauczycieli w takiej nędzy. Społeczeństwo o nich wprost zapomniało, czego dowodem, że szczupłych ich poborów dotąd nie podniesiono.

Według Ustawy, emeryci, pobierający 2 tys. koron rocznie, otrzymują 50% podwyżki, pobierający wyżej 2 tys. — 10%. Wyniesie to w praktyce około 40 kor. miesięcznie. Emeryt zatem będzie pobierał około 300 kor. miesięcznie. Mówca przytacza fakty, że w Rzeszowie emeryci-nauczyciele z nędzy zmuszeni są do zamiatania ulic, oraz zarzuca przewodniczącemu Kom. skarb.-budżet. lekceważenie sprawy poprawy bytu emerytów - nauczycieli.

Wiązanie losów emerytów - nauczycieli z emerytami-urzędnikami mówca uważa za niesłuszne, gdyż emerytury urzędników były wyższe.

Sprawę pogorszyło rozporządzenie Min. skarbu o wypłacanie emerytom markami. Po tej zamianie emeryt zamiast 300 kor. miesięcznie, otrzymuje 210.

Mówca wnosi rezolucję, wzywającą Komisję, aby do dnia 14 przedłożyła wniosek o polepszenie doli emerytów - nauczycieli i pomocy dla wdów i sierot po nich.

Ustawa Komisji w drugiem i trzeciem czytaniu została en bloc przyjęta.

Rezolucję pos. Godka, wzywającą Rząd do powołania do służby państwowej emerytów, zdolnych do pracy, przyjęto.

Przyjęto również przytoczoną powyżej rezolucję tow. Smulikowskiego.

Czwarty punkt porządku dziennego, mianowicie sprawozdanie Komisji zdrowia publ. o wnioskach nagłych ks. Kaczyńskiego p. Moczydłowskiej i ks. Lutosławskiego w sprawie projektu Ustawy o zakazie wyrobu i sprzedaży napojów alkoholowych, na wniosek Rządu spadł z porządku dziennego.

Następnie marszałek przekazał odpowiednim komisjom szereg wniosków nagłych. Między nimi wniosek p. **Hertza** o utworzenie specjalnej komisji dla spraw inwalidzkich w liczbie 15 osób — uzyskał większość Izby.

Marka prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze Polski.

Minister skarbu Grabski zgłasza wniosek, zawierający projekt ustawy o walucie polskiej.

Art. 1 projektu opiewa: Marka polska jest prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Art. 2. „W tych dzielnicach Rzeczypospolitej, w których dotychczas prawnym środkiem płatniczym była korona a. — w. wszelkie **wypłaty mogą być dokonywane bądź w koronach, bądź w markach polskich w stosunku 100 kor. za 70 mk. polskich.**

Art. 3. Wszelkie zobowiązania płatnicze w koronach a.-w. mogą być uiszczane w markach polskich według stosunku w art. 2 wskazanego.

Art. 4. Zawieranie umów, sprzeciwiających się przepisom zawartym w art. 2 i 3, jako też żądania dokonywania wypłat, opartych na innym kursie przerachowania, jest zakazane.

Art. 5. Winni przekroczenia lub usiłowania przekroczenia zakazu, zawartego w art. 4 niniejszej ustawy, podlegają **karze więzienia do 1 roku lub grzywny do 1.000.000 marek polskich. Nadto umowy, zawarte wbrew temu zakazowi, są nieważne.**

Art. 6. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Art. 7. Wykonanie tej ustawy porucza się ministrowi skarbu.

Minister skarbu p. **Grabski** (uzasadniając nagłość). Gdy obejmowałem Ministerjum skarbu, marka polska znajdowała się w jaknajtrudniejszej sytuacji. Kurs jej dochodził do 16 marek za franka, do 200 za 100 marek niemieckich, a w stosunku do korony codziennie marka ulegała ogromnym zniżkom. Taki stan rzeczy groził i grozi do dziś dnia bardzo wielkiemi trudnościami nietylko finansowemi, ale i gospodarczemi w całym kraju. Musimy zdawać sobie sprawę, że marka polska jest wstępem do nowej waluty. Jeżeli my wartość jej obniżymy i sprzyjać będziemy temu, aby tej marki polskiej było jak śmiecia, to my nowej waluty nie będziemy w stanie stworzyć bez ruiny społeczeństwa, bez zniszczenia jego oszczędności.

Jeżeli my za korony damy markę sponiewieraną, choćby 100 za 100, to niewiele to pomoże odnośnej części kraju, bo i ta część będzie musiała ponosić niekorzystne skutki, jakie dotknęły cały kraj. Żadna część kraju nie może znaleźć dobrobytu inaczej, jak tylko łącznie z całem państwem. (Brawo).

Widziałem, że marka polska traci swe znaczenie w stosunku do korony, niewspółmiernie do ceny produktów, niewspółmiernie do kursu marki polskiej zagranicą. Nie mówię już o Ameryce, gdzie w grudniu za jedną markę płacono 3 korony, ale w Zurychu kurs marki jest w stosunku do korony o 20—30% wyższy, niż w Warszawie. Niepodobna jest, aby Polska, jako organizm, jeszcze niedostatecznie rozwinięty, sama otwierała pole cudzej monecie przez wysoki kurs, wywołany przez rząd polski, bo inaczej spekulanci gotowi nas zarzucić monetą, za którą my później na zasadzie traktatu pokojowego nie dostaniemy nawet 1 za 100. Przeciw napływowi koron z zagranicy każdy minister skarbu musiałby się bronić wszelkiemi sposobami.

A gdyby zobaczył, że ten napływ jest wywołany przez to, że Krajowa Kasa Pożyczkowa kupowała nieustannie korony pod przymusem, postąpiłby tak, jak ja. Gdy przez 2 miesiące, to jest od połowy października do połowy grudnia zakupiono w Warszawie koron za pół miljarda (Głosy: to niesłychane), musiało się stać to, co się stało. Kupowano dla wojska. Czynili to zaślepieni, którzy nie rozumieli tej sytuacji, że jeżeli się kupuje dla wojska w koronach, a Skarb otrzymuje tylko marki, to jest to sztuczne śrubowanie kursu koron na rynku warszawskim. Należało to wszystko przewidzieć 2 miesiące temu i poczynić odpowiednie zarządzenia.

Objąwszy urzędowanie, nie mogłem przed świętami zażądać, żeby posiedzenia sejmowe przedłużono, jakkolwiek już wtedy miałem przygotowany cały plan postępowania.

Miałem więc dwa środki: albo wypuścić bilety koronowe w tych częściach państwa, gdzie kursują korony, i robić wypłaty w tych koronach, których wszyscy tak pragną, albo ustanowić relację stałą, obowiązującą, podług której korony i marki miałyby jednolity kurs we wszystkich częściach państwa. Otóż w ustawie Polskiej Kasy Pożyczkowej wyraźnie jest powiedziane, że marki polskie są prawnym środkiem płatniczym w całem państwie i przyjmowane są przez wszystkie urzędy po wartości nominalnej. Ale bez Sejmu taką relację stałą, obowiązującą dla sklepów, dla wymiany zobowiązań, słowem dla całego życia gospodarczego, nie można zrobić i dlatego musiałem czekać do dziś na to, czego konieczność widziałem już przed trzema tygodniami.

Tu mówca wspomina o wydanych przez się zarządzeniach i zapytuje: Jaką miałem ustanowić relację? Czy taką, któraby była bardzo wysoką? Gdyby tak było, to podążałaby za kursem giełdowym i sprzyjałaby spekulacji, bo przez to pokazałoby się, że gdy się doprowadzi do 60, to jazda dalej do 90, gdy się żąda 100, to dojdzie się do 120. Bo słyszałem już, że marka jest tak licha, że warto żądać za nią i 120. A więc musiałem ustanowić kurs niższy od giełdowego.

W końcu p. Grabski mówi o tych, co czyhają na obezwartościowanie marki polskiej, nie nazywa jednak nikogo po imieniu, ponieważ nie zna ich tak sam, jak oklaskująca go prawica.

Przemówienie tow. Diamanda.

Zapisałem się, aby przemawiać za nagłością wniosku Pana Ministra. Uważam, że sprawa jest nadzwyczaj pilna i załatwiona być powinna jaknajszybciej. Jestem tego zdania nie od dzisiaj. Jeszcze w marcu, gdy przedłożył nam ustawę swoją pan Englich, byłem gorącym zwolennikiem jaknajszybszego załatwienia sprawy koron i marek. Większość Sejmu była tego samego zdania. Uchwaliliśmy ustawę, która powinna była bardzo szybko rozwiązać tę kwestję. Niestety, większość nie była konsekwentną. Przyszedł p. Karpiński i większość idąc za nim, unieważniła tę ustawę.

Powstała próżnia a tę próżnię wyłonił chaos. Można to było przewidzieć z góry. Prawie wszyscy panowie, którzy gorąco przemawiali za wnioskiem pana Englicha, zrobili salto mortale i potem tak samo mówili przeciwko p. Englichowi za p. Karpińskim. Jestem przekonany, że gdyby dziś nie wiem jaki tutaj był wniosek, to nie momenty rzeczowe, ale uboczne, wywierałyby wpływ na decyzję (Głos: Biliński, to też uboczny moment). Ja, proszę panów, nie powoływałem pana Bilińskiego, ja wówczas nie byłem prezydentem Ministrów (Głos: I nie będziesz Pan). Ja też jego nie obalałem. Ci to uczynili, którzy głosowali za Englichem, którzy głosowali przeciwko Englichowi za Karpińskim, powołali Bilińskiego i wyrzucili Bilińskiego (wesołość). Jeżeli mówię o ubocznych względach, to w tym wypadku tych ubocznych względów było za dużo. Jeżeli pan Biliński wyszedł, to nie za to, co złego zrobił, ale za to, co zrobił dobrego! (Głosy: To jest bezczelność. P. de Rosset: Za krzywdę wojska polskiego, które nie miało ubrania, ponieważ pan Minister nie wyasygnował pieniędzy). Pan Biliński popełnił znacznie większe błędy, aniżeli te, o których się mówi, a nie dlatego go obalono, tylko dlatego, że chciał położyć tamę samowoli pojedyńczych ministrów, co jest największą szkodą. (Głos: I popełniał samowolę sam!) A jestem przekonany, że jeżeli p. Grabski będzie rządził skarbem, to pod tym względem zaprowadzi rygor jeszcze ściślejszy i ktokolwiek będzie rządził, to będzie musiał tak postępować. I wskutek tego tylko spekulanci i dostawcy będą niezadowoleni, aż poza krańce niezadowolenia ludzkiego. (P. Gdyk: Bankierscy proletarjusze). Jeżeli pan mówi o mnie, iż jestem bankierem, to łżesz pan!

Marszałek: Za to słowo przywołuję pana do porządku.

P. Diamand: Nie mogę spokojnie słuchać, ażeby mnie w ten sposób tratkowano. Jeżeli p. Marszałek nie ochrania moich praw, to sam je ochronię.

Marszałek: Za to wyrażenie przywołuję pana do porządku.

P. Diamand: Jestem na to przygotowany, że życzliwość pana Marszałka idzie tak daleko, że będę miał niezadługo rekord przywoływania do porządku.

Pan Minister skarbu przedłożył nam tutaj projekt, którego krytykować teraz nie mogę, bo mówię jedynie o nagłości, ale uzasadnienie projektu przez ministra wymaga bardzo ścisłej polemiki. Jeżeli panowie będziecie okazywali tyle niechęci słuchając zdania innego i jakiekolwiek onoby było, to tą swoją niechęcią, tworząc niemożność dyskutowania, państwu polskiemu znacznie większą szkodę wyrządzacie, aniżeli przemówieniem powiedziałby ten, któremu mówić nie dacie. (Głosy na lewicy: Słusznie!) Wiem, że te okrzyki pochodzą z tych stron, które merytorycznie powiedzieć mogą bardzo mało (Głos na lewicy: Które nie rozumieją). Nie które nie rozumieją, ale których ja nie rozumiem (P. Herz: Zdaje mi się, że i ja ich nie rozumiem).

Sytuacja, która powstała za rządów p. Grabskiego, przyśpieszyła konieczność załatwienia tej sprawy. Jestem zdania, że musi się Sejm z p. ministrem Grabskim porozumieć, musi się wypowiedzieć co do tego, jakie są plany p. ministra Grabskiego, jakie są jego projekty, i czy my się na to zgodzić możemy. (P. Herz: Bardzo słusznie).

Tak mało wzrusza mnie to pańskie „bardzo słusznie', jak te obelgi, które z pańskiej strony padły.

Z tego, co się stało dotychczas, uważam, że to porozumienie się jest bardziej konieczne, aniżeli z każdym z poprzedników p. Grabskiego. Pan minister Grabski ma pewną właściwość, która na krześle ministra skarbu jest arcyniebezpieczna, to znaczy, nadzwyczajną łatwość wydawania rozporządzeń. Gdyby nie było tej nadzwyczajnej łatwości, to nie mielibyśmy prawdopodobnie rozporządzenia co do składania kwot w kasie pożyczkowej i w innych instytucjach państwowych.

Z tych plakatów, które widzę często w Warszawie, odnoszę wrażenie, że są tutaj dwa rodzaje rozporządzeń: rozporządzenia obowiązujące i... rozporządzenia nieobowiązujące. Otóż te rozporządzenia ministra skarbu należały do kategorji rozporządzeń nieobowiązujących. Nie było żadnego rygoru. Uważam, że tego rodzaju rozporządzenia w sprawach skarbowych są nadzwyczajnie szkodliwe. Skarb nie może się udawać do obywateli z propozycją, prośbą lub apelacją. Skarb musi powiedzieć czego chce, czego żąda i musi umieć wykonać swe zarządzenia i dać rozporządzeniom powagę.

O ile mi wiadomo — sumy te składane nie zostały. Drugie rozporządzenie co do wypłacania markami wywołało nadzwyczajne komplikacje w Galicji — rzeczy, które muszą zatrwożyć każdego, rzeczy — które przynoszą nieobliczalną szkodę. Strajki kolejowe (Głosy na prawicy: Kto je organizował?) Nie wiem, może ksiądz wie o tem. Ja jestem zdania, że organizował te strajki skarb państwa, gdyż nie można wypłacać urzędnikmo mniej, aniżeli im się należy i prywatnie tu powiedzieć, że to im się wynagrodzi. Ja nie wiem, jakie będą te wynagrodzenia, nie wiem, jakie panowie obmyślicie. Mnie się wydaje, że obliczenie jest niemożliwe i szkody urzędników są znaczne. Albowiem spekulacja znacznie więcej na tem zarabia, jeśli dziesiątki tysięcy ludzi idzie zmieniać pojedyńcze marki, aniżeli na innych tranzakcjach. Niema lepszej sposobności dla spekulacji, aniżeli ta, która została wywołana przez niewczesne wymienianie marek.

Przyznaję, panie ministrze, że położenie pańskie było bardzo trudne, nie mogę jednak uznać, ażeby to wyjście, które pan znalazł było dobre, odpowiadało interesom skarbu państwa.

Pan minister mówi o spekulacji, ale zapomina, że są zawsze dwie spekulacje sobie przeciwne. Jedna idzie na podwyższenie ceny, druga na zniżenie. I kto zwalcza jedną spekulację nie środkiem silnym, obejmującym całość, ten pomaga innej spekulacji. Jeśli się zwalcza tych, którzy idą na zwyżkę koron, to się pomaga tym, którzy idą na zniżkę. Sytuacja jest tego rodzaju, że cokolwiek się zrobi, to pewien kierunek spekulacji będzie z tego korzystał. Jeśliby się można było tak łatwo uchronić od spekulacji, gdyby to można było zrobić, co zamierza p. minister, to Francja z pewnością by to zrobiła, Francja, której franki są dzisiaj warte niecałe 50 centimów.

Rzeczy tych tak łatwo, jak p. minister i oklaskujący koledzy myślą, zrobić się nie da. Mnie najbardziej uderzył ton p. ministra. To są rzeczy tak skomplikowane i tak trudne, i tak niejasne, że by znaleźć dobrą drogę, trzeba mieć zupełny spokój i zupełną trzeźwość. Apelowanie do namiętności uważam za środek, który dla ministra skarbu jest nadzwyczajnie niebezpieczny.

Proszę Panów, p. minister skarbu przekona się, że ta chirurgja nie jest tak łatwą jak się Panom na pierwszy rzut oka zdaje. Wobec tego wszystkiego zdaje mi się, że jest bardzo potrzebne szczegółowe porozumienie się z Panem ministrem wogóle co do jego polityki skarbowej, a także i co do tej kwestji przeprowadzenia unifikacji waluty polskiej, a raczej waluty w Polsce. Ta unifikacja musi być zrobiona, a wydaje mi się, że w praktyce są pominięte okoliczności nadzwyczaj ważne, tutaj niema tego ograniczenia, tego scharakteryzowania tych koron, które mają być utrzymywane w relacji do naszej marki. Gdybyście Panowie dzisiaj obrali kurs jak najniekorzystniejszy, jaknajwiększą szkodę przynoszący Galicji, to nie ochronicie się przed przypływem dalszym niestemplowanych not, jeśli nastąpi na jakimś targu zagranicznym zajście, które obniży tam jeszcze bardziej kurs tych koron, tak, że one u nas będą miały targ najlepszy. (Głos).

Kolega myśli, żeby Żydom nie dawać paszportów, że to pomoże. Otóż pod tym względem nauczmy się nie strzelać z za płotu i nauczmy się sobie mówić jawnie twarz w twarz, kto zna stosunki, ten wie, że winę w transportowaniu ponoszą nie ci, którzy nie mają paszportów, tylko ci, którzy dozorują paszportów. Kto zna graniczne stosunki ten wie (Głos: Można i bez paszportów). Widzę, że Pan dobrze wiesz. Takimi środkami te rzeczy nie dadzą się załatwić. Rdzeniem całej kwestji jest przecie nie kurs naszej marki zagranicą, rdzeniem całej kwestji, jest to, jaka jest relacja pomiędzy koroną a marką wewnątrz kraju.

I jeśli nam się uda tę relację oznaczyć niekorzystnie dla Galicji i dla południowego Królestwa, to to może być (głos: I dla pana Diamanda) bądź Pan spokojny, nie znam, przepraszam, nazwiska. Ale gdyby chodziło o mnie, to mam dostateczną znajomość spraw skarbowych, ażeby wobec opieszałości naszego rządu tysiące razy pozbyć się tych koron, o których Pan uważa, że je mam. (Wesołość). Nie podnosi to powagi Sejmu, zdaje się, jeśli ja z uwagami tego typu muszę się tutaj rozprawiać. (Głosy: Słusznie. Brawo). Nawet lubię, przyznam się, jeśli mi ktoś mądrze coś, przerywając, powie, choćby coś nieprzyjemnego. (Wesołość). Niech Pan nie myśli, że ja mam żal do Pana, wiem, że wedle stawu grobla. (Wesołość).

Projekt tej ustawy jest niedostateczny; nie obejmuje całej kwestji; ma charakter rozwią-

zania tej sprawy na jutro, ale nie myśli o tem, co będzie za dwa tygodnie.

Pragnąłbym, ażebyśmy tego nie załatwiali kawałkami, ażeby kwestja waluty wewnętrznej, kwestja walki pomiędzy koroną a marką nie była instytucją stałą Państwa Polskiego.

Zdaje mi się, że to, co my teraz zrobimy, musi być zupełnie załatwione raz na zawsze i wynikiem tego musi być **jedna waluta.**

Nadużywałbym Waszej cierpliwości i znowu uzyskałbym bardzo przykrą dla mnie naganę, gdybym dziś, mówiąc o nagłości, mówił o merytorycznych argumentach Pana Ministra. Muszę sobie zastrzedz mówienie mego stanowiska do czytania następnego, gdy będziemy mówili już o projekcie samym. Jestem najgłębiej o tem przekonany, że nie uznać nagłości tej sprawy nikt w Sejmie nie może (brawo).

Nagłość wniosku Izba przyjmuje jednomyślnie. Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 4-ej pp.

O notę Cziczerina.

INTERPELACJA

posłów Daszyńskiego, Barlickiego i tow. do Rady Ministrów w sprawie propozycji pokojowych Rządu sowieckiego.

Pisma doniosły, że Rząd polski otrzymał od Rządu sowieckiego propozycję przystąpienia do rokowań pokojowych. Wobec tego niżej podpisani wzywają Rząd;

aby propozycję tę bezzwłocznie ogłosił, oraz powiadomił Izbę, czy i jaką na tę propozycję dał odpowiedź.

Brak gazu i mięsa.

INTERPELACJA

posłów Perla, Berlickiego i tow. do Rady Ministrów z powodu zamknięcia gazu i braku mięsa w Warszawie.

Dziś zamknięto gaz w Warszawie, jak tłómaczy Zarząd Gazowni — z braku węgla.

Gazownia świeżo oddana została pod Zarząd przymusowy z powodu zerwania umowy przez Towarzystwo Dessauskie. Tem większy jest obowiązek władz miejskich i państwowych utrzymania nieprzerwanego ruchu gazowni i zabezpieczenia jej normalnej dostawy węgla.

Niezrozumiałem więc jest niedbalstwo i lekceważenie interesów całego miasta przez Magistrat i władze rządowe, które nie zatroszczyły się o należyte funkcjonowanie gazowni.

Jednocześnie Warszawa przeżywa katastrofę mięsną. Zmowa rzeźników, zbuntowanych przeciwko cenom maksymalnym, pozbawiła Warszawę mięsa. Wobec tej nowej katastrofy władze zachowują się obojętnie i o żadnych z ich strony środkach zaradczych nie słychać.

Wobec tego niżej podpisani zapytują:

1) Czy Rząd skłonny jest użyć wszelkich środków, aby gazownia natychmiast zaczęła funkcjonować,

2) czy Rząd skłonny jest polecić Magistratowi, aby natychmiast zajął się sprzedażą mięsa ludności po cenach maksymalnych,

3) czy Rząd skłonny jest zastosować ceny maksymalne na bydło?

O zniesienie art. 129.

INTERPELACJA

posłów Perla, Barlickiego i tow. do pp. Ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości **w sprawie stosowania § 129 kod. carskiego.**

Rząd i sądy Rzeczypospolitej Polskiej stosują na każdym kroku i z równą bezwzględnością, jak sądy carskie, § 129, kod. kar. rosyjskiego. Paragraf ten, stanowiący dziki anachronizm w Rzeczypospolitej demokratycznej, prawdziwe wykopalisko z barbarzyńskiej epoki caratu, czyni wszelką pracę socjalistyczną nielegalną i karalną. A mimo to stosuje się ten paragraf z gorliwością, godną dawnych carskich żandarmów i sędziów, stosuje się, aby dać folgę reakcyjnym usposobieniom pewnej części biurokratów i sądowników, stosuje nawet do przemówień, wygłaszanych przez ławników miejskich, nie wykraczających zgoła z obrębu mających wszędzie prawo obywatelstwa zasad socjalistycznych (sprawa ławnika siedleckiego tow. Baranieckieg).

Na mocy tego § 129 możnaby pociągnąć do odpowiedzialności większość sejmową za uchwalenie reformy rolnej, która jest niewątpliwie dążeniem do obalenia istniejącego w państwie ustroju rolnego.

Wobec tedy niedorzeczności i oburzającego charakteru stosowania § 129 w Rzeczypospolitej polskiej, niżej podpisani zapytują:

Zanim ten paragraf ohydnej pamięci zostanie wykreślony z księgi praw polskich — czy pp. Ministrowie skłonni są nakazać urzędnikom administracyjnym, aby pism na podstawie tego § nie konfiskowali, dochodzeń na tej podstawie nie wszczynali, prokuratorom zaś by oskarżeń z tego paragrfu nie wnosili.

Ziemianie dalej krzewią anarchję.

INTERPELACJA

posłów Malinowskiego, Barlickiego, Dreszera i tow. do P. Prezydenta Ministrów i p. Ministów Ochrony Pracy, Rolnictwa, Spraw Wewnętrznych i Aprowizacji w sprawie natychmiastowego przystąpienia do rokowań między Związkami Zawodowemi robotników rolnych a Związkiem Ziemian, w sprawie zawarcia zbiorowej umowy na rok 1920.

Dnia 29 grudnia pomiędzy Związkami Zawodowymi robotników rolnych a Związkiem Ziemian przy pośrednictwie przedstawicieli Ministerstw: Ochrony Pracy, Rolnictwa, Aprowizacji i Spraw Wewnętrznych rozpoczęto pertraktacje w sprawie doprowadzenia do zawarcia zbiorowej umowy na rok 1920.

Pertraktacje odbywały się pod przewodnictwem przedstawiciela Ministerjum Ochrony Pracy, p. Marjana Klota.

Układy zostały przerwane głównie wskutek obstrukcyjnego stanowiska Związku Ziemian, dążącego do rozbicia organizacji zawodowych robotników rolnych, oraz nietaktownego postępowania przedstawiciela Ministerjum Pracy, p. Marjana Klota.

Zważywszy, że Rzeczpospolita Polska obecnie przeżywa szalony kryzys żywnościowy, mogący się przeciągnąć na całe lata, że postępowanie Związku Ziemian doprowadzić może do bardzo poważnych wewnętrznych ekonomicznych i politycznych powikłań, mogących zagrażać całości budującej się Rzeczypospolitej, — zważywszy, że w takim momencie liczba robotników rolnych w majątkach ziemskich nie zmniejszoną, lecz zwiększoną być powinna, aby z jednej strony ani jedna piędź ziemi nie leżała odłogiem a z drugiej, aby zmniejszyć liczbę bezrobotnych —

podpisani zapytują:

Jak długo rząd będzie tolerował antipaństwowe postępowanie Związku Ziemian, otwarcie dążącego do wywołania wewnętrznych powikłań państwowych?

Czy skłonni są PP. Ministrowie Pracy, Rolnictwa, Aprowizacji, Spraw Wewnętrznych wznowić natychmiast rokowania między Zawodowymi Związkami Rob. Roln. a Związkiem Ziemian w celu osiągnięcia trwałego porozumienia na rok 1920.

Czy zechcą PP. Ministrowie do układów wydelegować urzędników więcej taktownych i rozumiejących swoje zadania, aby uniknąć w czasie rokowań zbytecznych starć i tym samym doprowadzić do pożądanej umowy?

W jaki sposób rząd zamierza zapobiec natychmiast masowemu wydalaniu robotników rolnych?

Czy zechce p. Prezydent Ministrów złożyć Wysokiej Izbie w jaknajkrótszym czasie sprawozdanie w tej sprawie?

Warszawa, dnia 8 stycznia 1920 r.

Dowiadujemy się jednocześnie z kół dobrze poinformowanych, że rozbicie pertraktacji przez Związek Ziemian jest rezultatem tajnej uchwały tego Związku, w myśl której obszarnicy chcą niedopuścić do zawarcia zbiorowej umowy na rok 1920, a dzięki temu przez robienie kontraktów indywidualnych (od dnia 1-go kwietnia) zwalić Związek Zawodowy Robotników Rolnych i odebrać proletarjatowi rolnemu te zdobycze, jakie zdobył przez zbiorowe wystąpienie pod kierownictwem Związku.

Podobno przy robieniu kontraktów z rządcami obszarnicy stawiają jako warunek główny, wymówienie robotników rolnych. Polityka ta Związku Ziemian może snadnie doprowadzić kraj do wielkich klęsk gospodarczych i nosi wszelkie znamiona roboty anarchistycznej.

INTERPELACJA

posłów Antoniego Chudego, Stanisława Łańcuckiego i tow. do Pana Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w sprawie nadużyć właścicieli lasów przy sprzedaży drzewa opałowego.

W powiecie Jarosławskim panuje oprócz klęski aprowizacyjnej jeszcze i katastrofalny brak opału tak w mieście, jakoteż na wsi. Właściciele lasów ks. Witold Czartoryski, marszałek powiatu p. Lisowiecki i wszyscy bez wyjątku właściciele obszarów dworskich otworzyli wprawdzie lasy na skutek ustawy sejmowej o dostarczaniu budulca i drzewa opałowego — lecz ludność, zwłaszcza uboższa, zakupić drzewa nie może, gdyż wymienieni panowie nie przyjmują za nie pieniędzy, lecz ustanowili nowy środek płatniczy — jest nim zboże. Oczywiście zboże to służy nie tyle dla celów aprowizacji bogatych w prowianty właścicieli wielkich obszarów dworskich, ile staje się środkiem paskowania.

Podpisani zapytują przeto p. Ministra, czy znane mu sią te stosunki i co zamierza uczynić, by uchronić ludność uboższą, nie posiadającą zboża od tego gwałtu wielkich posiadaczy ziemskich?

Warszawa, dnia 8 stycznia 1920 r.

Echa sejmowe aresztowania ks. Huszny.

INTERPELACJA

posłów Barlickiego, Moraczewskiego i tow. do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie aresztowania ks Huszny.

W ostatnich dniach grudnia z stał aresztowany w gmachu Ministerjum Spraw Wewnętrznych podczas oczekiwania na audjencję u P. Ministra ks. Andrzej Huszno i przewieziony do więzienia kieleckiego.

Według wiadomości, które się ukazały w pismach, aresztowanie to nastąpiło na skutek zatargu biskupa Łosińskiego z ks. Huszną o kościół w Mstyczowie.

Spór między parafją a biskupem o kościół jest sporem cywilnym i niezrozumiałą jest rzeczą przeniesienie sprawy cywilnej na grunt policyjno - administracyjny przeciwko probcszczowi przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Wobec tego, że Ministerjum Spraw Wewnętrznych nie jest organem wykonawczym rzymskiego biskupa, a urzędem polskim, zależnym od Sejmu Ustawodawczego, podpisani zapytują p. Ministra Spraw Wewnętrznych,

na jakiej zasadzie i z czyjego polecenia aresztowano ks. Husznę?

Warszawa, dnia 8 stycznia 1920 r.

Chlaśnięcia.

Wuer - tragik.

Po Królikowskim niemasz większego tragika
Nad Wuerai... W Rypinie, w Chorzelach, w Przysusze,
Wstrząsałby „zdruzgotanych“[1]) łyków czułe dusze,
Taka ci jest w grze jego — „koturnowość“ dzika!..

Podziwiam cię, Wuerze, tragedji kapłanie:
Z melodramatycznością cycerońsko - swojską,
Dźgasz palcem w pierś poczciwe, bracie, „Rząd i Wojsko“,
I, niby zarzynany, ryczysz: „Pretorjanie!“...[2])

„Pierwszy strzał“, co uderzył gromem „w pierś“ Skulskiego
Obnażoną, padł, krwawy, z ręki „pretorjanów“!...
Wuerze, ty się, bracie, poważnie zastanów,
Czy przypadkiem „kulparek“ nie jest twym kolegą?...

...Przesoliłeć, Wuerze, w głosie, w gębie[3]), w geście,
Niby „zjeżdżony“ aktor trzeciorzędnej sceny!...
I dlatego „chlaśnięciarz“, o, „krwawy“ Oreście“,
Wywodzi tu nad tobą te żałosne treny!...

Wacław Wolski.

[1]) Z podziwu, bracie.
[2]) Wuer, plotąc, jak na mękach, nazywa „Rząd i Wojsko“ i grupujących się koło niego ludzi — „pretorjanami, janczarami (!) Belwederu“!..
[3]) W mimice.

Językoznawcze ćwiczenia biurokracji pocztowej.

Warszawa, 16 grudnia 1919 r.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów Okręgu Warszawskiego.
Wydz. IV. Nr. 41146.

Okólnik Nr. 313.

Do wszystkich Urzędów pocztowych i telegraficznych Okręgu Warszawskiego.

W celu ustalenia jednolitej formy pism urzędowych, poleca się urzędom, aby we wszystkich doniesieniach lub odpowiedziach służbowych wynikających z korespondencji Dyrekcji, powoływały się nie na „pismo“, a (powinno być: lecz, przy. Red.), na „rozporządzenie“, „reskrypt“ lub „polecenie“, oraz nie używały wyrazów „komunikuje“, „zwracam“ lub „przesyłam“ a (powinno być, lecz przyp. Red.) tylko **„donoszę“, „przedstawiam“.**

Nadto oznajmia się, aby we wszystkich odpowiedziach obowiązkowo był podawany numer polecenia, data i wydział.

Winni wykroczeń będą pociągani do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Prezes Dyrekcji.

A więc, kto pisze „komunikuję“ lub „pismo“ — ten popełnia karygodne wykroczenie!!

Listów dyrekcji nie wolno nazywać „pismem“ — jest to wykroczenie przeciwko Majestatowi mandarynów z carskich czasów.

Dyrekcji niewolno nic komunikować, wolno tylko „donosit“ i „predstawlat“!

Oj, te niedonoszone filologi biurokratyczne!

Z prowincji.

Żyrardów.

(Korespondencja własna).

Sprawa o podatek z kina R. D. R.

Po wypędzeniu okupantów przez P. P. S., ludność naszego miasta była pozostawiona samą sobie.

Wobec chwiejności Rady miejskiej gospodarkę miasta zajęła się Rada del. robotniczych, odrazu powołując do życia niezbędne instytucje dobroczynne, jak to szpital, dom noclegowy i kuchnia ludowa. Utrzymywanie powyższych instytucyj i powołanie ich do życia pochłonęło znaczne fundusze; żeby było skąd ich czerpać, R. D R. otworzyła sklepy spożywcze, wytwórnię obuwia, kino, jak również dochód z aprowizacji miasta.

Z chwilą przejęcia gospodarki miasta przez Radę miejską, utrzymywanie powyższych instytucji stało się niemożliwem, na obuwiu i artykułach, sprzedawanych w sklepach R. D. R., zyski były nieznaczne, bilety w kinie były również sprzedawane po takiej cenie, że dochody nie pokrywały wydatków, jednakże R. D. R. powyższe instytucje utrzymywała, nie otrzymując żadnej pomocy ze strony Rady miejskiej.

Gdy już nie było środków na dalsze utrzymywanie powyższych instytucyj, R. D. R. wspólnie z doktorem szpitala zaproponowała przejęcie tych instytucji wraz z całem urządzeniem bezpłatnie na rzecz miasta żeby tylko owych instytucyj nie zamykać. Prezydent miasta na to się zgodził, nazywając utrzymywanie tych instytucyj filantropją, na którą może sobie pozwolić tylko R. D. R. Szpital, dom noclegowy i kuchnię ludową z braku funduszów zamknięto i brak ich silnie daje się odczuwać obecnie.

Rada miejska, która dla ludności nic nie robi, zaczęła napastować R. D. R., żądając opłacenia podatku 20% z biletów, sprzedawanych w kinie. Dowody, że R. D. R. ponosiła szalone wydatki, że bilety, sprzedawane są po niskiej cenie, że inspektor skarbowy na podstawie wykazu dochodów i wydatków zwolnił kino od podatku, nie pomogły. Wzięły górę tendencje partyjne, podano do sądu członków K. W. tow. tow. Łysanowskiego i Orlika, oraz mechanika kina, z których jakoby winy podatki są nie opłacone.

Sprawa była rozpatrywana dnia 19 grudnia z. r. w sądzie pokoju; sądził członek Rady miejsikej sędzia Borkowski, oskarżał również czł. R. m. adwokat Korowski. Pan sędzia odrazu przejawił się przeciwnikiem oskarżonych, mówiąc, że nie są miejscowymi, że założyli R. D. R. tylko dla siebie i t. p. Po wykazaniu, że oskarżeni są robotnikami, urodzonymi w Żyrardowie, p. sędzia wspomniał tow. Choińskiego, który jakoby nic wspólnego z Żyrardowem nie ma, lecz i tu się omylił, ponieawż tow. Choiński był robotnikiem żyrardowskim. P. sędzia wykazywał, że tow. Choiński jest bolszewikiem, ponieważ Rząd polski również go musiał wsadzić do więzienia za morderstwo, popełnione w Rosji i propagandę bolszewicką. Oskarżeni na to odpowiedzieli, żeby sędzia nie przesądzał sprawy przedwcześnie; wtedy p. sędzia zaczął się unosić, a na zwróconą mu uwagę, żeby nie krzyczał a sądził, umilkł i dał głos adwokatowi. P. adwokat o sprawie powiedział kilka słów i przeszedł do sytuacji politycznej, mówił o R. D. R., że gotów jest uznawać Rząd socjalistyczny i t. p., w końcu żądał dla oskarżonych surowej kary. Nie wiadomo było za co żąda kary, czy za to, że w Rosji jest anarchja, czy że w Polsce jest R. D. R., czy zato, że nie ma Rządu socjalistycznego, który on gotów jest uznać. Udzielono głosu oskarżonemu, który, proponując adwokatowi iść na wiec, prosił sędziego przejść do samej sprawy, nie mającej nic wspólneog z sytuacją polityczną, na co p. sędzia się zgodził.

Ciekawym jest wyrok, skazujący tow. Łysanowskiego na 100 mk. kary lub 10 dni więzienia; pozostałych uniewinniono.

Kielce.

(Korespondencja własna).

Radni P. P. S. w Radzie Miejskiej.

Upłynął rok gospodarki miejskiej samorządowej i nic się w życiu codziennem nie zmieniło, ani dobrobyt miasta, ani dola ciężka robotników nie polepszyła się, ani o jeden cal.

Aprowizacja miasta niżej najgorszej krytyki w dodatku brak opału.

Pomimo interpelacji ttw. rr. robót publicznych rada miejska nie mogła uchwalić.

Jak wszędzie, tak i w Kielcach prawie całe półrocze pierwsze zeszło na obsadzaniu posad, wyznaczaniu pensji całemu personelowi magistrackiemu. W imieniu grupy rr. P. P. S. składaliśmy wnioski w tej sprawie, by pensje pracownikom magistratu wyznaczyć takie, ażeby w r. b. nad tem nie potrzeba dyskutować. A natomiast zająć się innemi palącemi sprawami, ale wniosek upadł i dyskusja nad utworzeniem pensji prawie że nie schodziła z porządku dziennego dotąd, aż pracownicy magistratu zagrozili strajkiem.

Ażeby polepszyć wypiek chleba, który był niemożebny, tw. rr. wnosili wnioski o umiastowienie piekarni, masarni i w. in.

W drugiem półroczu wobec stanowczych wniosków, popartych odpowiedniemi motywami przez tw. rr. nareszcie rada uchwaliła, ażeby magistrat przystąpił do robót publicznych i wyłoniła z pomiędzy siebie komisje, któraby opracowała plan najpotrzebniejszych robót i najwięcej dających zatrudnienia robotnikom bezrobotnym.

Gdy komisja z gotowym projektem stanęła przed plenum rady, zakomunikowano jej, że pieniędzy niema na prowadzenie chociażby najmniejszych robót i że takowe trzeba pożyczyć od rządu. A że rządowi nie śpieszyło się i pożyczkę przyznał późno jesienią, z tego powodu nic dla bezrobotnych nie zrobiono.

Pozatym poważniejszych momentów nie było, ażeby miały jakikolwiek ujemny wpływ na bieg spraw partyjnych.

Pokój między Estonją a Rosją sowiecką został zawarty!

Bolszewicy uznają prawa samookreślenia i niepodległości.

Moskwa, 5 stycznia.

(P. A. T.). (Radjost. warsz. Radjo rządu sowieckiego: Do wszystkich!) Delegacja rosyjska i estońska pragną przedewszystkiem uznania niepodległości Estonji, opierając się na prawie wszystkich narodów swobodnego samostanowienia o sobie bez zastrzeżeń, aż do całkowitego odzyskania państwowości, do której należą — prawie, wielokrotnie głoszonem przez rząd robotników i chłopów socjalistycznej federacji Republiki rosyjskiej. Rosja uznaje bez zastrzeżeń całkowitą niepodległość państwa estońskiego i zrzeka się z własnej dobrej woli raz na zawsze wszystkich praw zwierzchniczych, które przysługiwały Rosji w stosunku do terytorjum i narodu estońskiego.

Więzy, które łączyły kiedyś terytorjum i naród estoński z Rosją, w przyszłości nie będą stanowiły dla nich żadnego tytułu zobowiązania względem Rosji. Odnośny układ w sprawie granic zawiera ustąpienie Estonji obszarów na prawym brzegu rzeki Narwy, stanowiących część guberni petrogradzkiej, oraz części gub. pskowskiej.

Trzeci układ zawiera gwarancje przeciwko wszelkiego rodzaju atakom, skierowanym przeciw którejkolwiek ze stron, zawierających układ, przez jakąkolwiek grupę nieprzyjacielską, któraby do tego używała terytorjum drugiej strony, zawierającej układ.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 8 stycznia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 8 stycznia 1920 r.

Front litewsko - białoruski: Na odcinku Połocka i w okolicy Paulji ożywi na działalność wywiadowcza i silna akcja artyleryjska. Oddziały nasze dokonały z przyczółka mostowego Bobrujska śmiałego wypadu; po stoczeniu zaciętej walki we wsi Skalki, osiągnęły dnia 6 b. m. stację Szacilki (na linji kolejowej Kalinkowicze — Żłobin) i wykonując następnie powierzone zadanie, zniszczyły most pod Szacilkami, wysadziły most betonowy pod stacją Żerd; spaliwszy następnie znaczny tabor kolejowy, olbrzymie zapasy drzewa i tartak, wróciły na dawne stanowiska, biorąc kilkudziesięciu jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Na odcinku poleskim nasze oddziały wypadem zajęły Skrygałów, zdobywając 1 karabin maszynowy, poczem wróciły na dawne stanowiska.

Front wołyński: Odparliśmy zwycięsko ataki nieprzyjacielskie na Ostrożek, Karań i Jurowce. Wzięto kilkunastu jeńców.

P. o. Szefa Sztabu Generalnego

Haller gen. ppor.

Troska francuzów o front polski.

Paryż, 8 stycznia.

(P. A. T.). (Havas). W artykule, zatytułowanym: „Front Europy wschodniej“ oświadcza „Temps“, że Polacy muszą się liczyć z tem, że zostaną zaatakowani przez bolszewików przed końcem zimy. Wobec tego należy zorganizować współdziałanie armji polskiej i rumuńskiej i obronę ruchomą.

Przekazanie administracji w b. zaborze pruskim w ręce polskie.

Berlin, 8 stycznia.

(P. A. T.). Rokowania niemiecko - polskie, które jak wiadomo przeniesiono z Berlina do Paryża doprowadziły do porozumienia w sprawie umowy o przejęciu adminstracji. Narady o kwestjach przewozowych, oraz nad polskiemi propozycjami co do umowy gospodarczej i finansowej odbywały się wczoraj w dalszym ciągu.

Gdańsk, 7 stycznia.

(P. A. T.). Generalnym komisarzem niemieckim, który ma dokonać przekazania administracji cywilnej w ręce polskie w przypadającej Polsce części okręgu kwidzyńskiego, a mianowicie w obszarze miasta i powiatu Grudziądz, mianowany został landrat Kutter z Grudządza. Państwowym pruskim komisarzem dla strzeżenia interesów publicznych przy wykonaniu traktatu pokojowego w przypadającej Polsce części okręgu kwidzyńskiego mianowany został st. radca rządu Werner z Kwidzynu.

Czesi przeciwko szkolnictwu polskiemu na Śląsku.

Frysztat, 7 stycznia.

(P. A. T.). Śląska Rada szkolna krajowa w Opawie pismem z dnia 17 grudnia ub. r. za nr. 2215, zawiadomiła kierowników wszystkich szkół poza linją demarkacyjną, że wyłącza się ich szkoły z pod kompetencji Rady szkolnej powiatowej we Frysztacie i Cieszynie, a poddaje pod kompetencję inspektora czeskiego Kelwanji w Orłowej. Przeciwko temu zarządzeniu, naruszającemu w sposób jaskrawy układ paryski, wystosowała powiatowa Rada szkolna frysztacka protest do Misji koalicyjnej.

Okrucieństwa Czechów.

Cieszyn, 7 stycznia.

(P. A. T.). Według zestawień urzędowych aresztowali Czesi od 15 grudnia ub. r. 19 Polaków, między innymi 16-letniego ucznia, syna burmistrza w Olbrachcicach, Cichego. Tegoż dnia areztowano w Łąkach p. Józefa Łankocza, odwieziono do Karwiny, gdzie czescy żołnierze przywiązali go do słupa i zbili do krwi. Znęcanie się przerwał dopiero oficer czeski. Po tej egzekucji żołnierze czescy skonstatowali, że zaszła pomyłka, bowiem chciano aresztować brata p. Łankocza. Po 14-dniowem więzieniu wypuścili nareszcie Czesi ucznia 4-ej klasy Kohutka. Chłopiec wrócił do domu zupełnie wyczerpany więzieniem.

Rewolucja w Bułgarji.

Berlin, 8 stycznia.

(P. A. T.). Wychodzące w Genewie pismo „Suise“ donosi, że ostatnie niepokoje w Sofji zwracały się przeciw królowi i miały charakter wybitnie republikański. Blisko 40.000 tłum ludności demonstrował, wołając precz z królem, nie żyje republika! Gdy tłum chciał zaatakować pałac królewski wystąpiło wojsko na które poczęli demonstranci rzucać kamienie i strzelać z rewolwerów. Bardzo wiele osób odniosło ciężkie zranienia. Liczba zabitych nie jest jeszcze znana.

Sofja, 7 stycznia.

(P. A. T.). (Havas). Uczestnicy zaburzeń wysadzili w powietrze most kolejowy na linji Sofja—Warna. W związku z zaburzeniami aresztowano 200 osób, z nich 4 rozstrzelano.

Rjeka i Zara—wolne miasta.

Paryż, 7 stycznia.

(P. A. T.). (Havas). „Petit Parisien“ dowiaduje się, iż w kołach rządu londyńskiego zapatrują się bardzo optymistycznie na wynik konferencji Lloyda Georgea z Nittim. Panuje przekonanie, że dojdzie do porozumienia w sprawie utworzenia z Rjeki i Zary niezależnych, wolnych miast.

Pretendenci do kolonji niemieckich.

Berlin, 8 stycznia.

(P. A. T.). Dzienniki berlińskie donoszą z Paryża: „Information“ donosi, że Rada Pięciu porozumiała się w tym kierunku, iż po ratyfikacji traktatu pokojowego mają komisje specjalne aljanckie, które wyjadą do Niemiec, otrzymać swobodę zapoznania się ze stanem produkcji i interesów wszystkich państwowych i prywatnych fabryk w Niemczech. Między aljantami toczą się nowe narady w sprawie podziału kolonji niemieckich. Nietylko Włochy, ale także Polska i Czecho-Słowacja, zgłosiły pretensje do przyznania im pewnych obszarów z dawnych kolonji niemieckich. Władze francuskie sprzeciwiły się ogłoszeniu nowych niemieckich podatków w Palatynacie.

Wypędzanie Turków do Azji.

Paryż, 8 stycznia.

(P. A. T.). (Havas). „Temps“ oświadcza, że sprzymierzeńcy pod naciskiem konieczności politycznych będą zmuszeni zażądać, aby rząd turecki przeniósł się do Azji Mniejszej.

Militaryzm w St. Zjednoczonych.

Lyon, 6 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Jak donoszą z Waszyngtonu, Komisja wojskowa Senatu skończyła obrady nad przedłożeniem w sprawie utrzymania na stałe pewnego niezbyt wysokiego kontyngensu armji, oraz w sprawie wprowadzenia powszechnego obowiązku wyćwiczenia wojskowego.

Aresztowanie komunistów w Ameryce.

Rotterdam, 8 stycznia.

(P. A. T.). „Daily Mail“ donosi z Nowego Jorku: Minister sprawiedliwości ogłosił urzędowe wyjaśnienie w sprawie aresztowania komunistów i anarchistów. Ogółem aresztowano 4116 komunistów i innych rewolucjonistów. Aresztowania następują w dalszym ciągu. 2600 z pośród uwięzionych już wydalono. Reszta znajduje się w barakach na Elis Island. Z pism znalezionych przy uwięzionych wynika, że komuniści utrzymywali najściślejszy kontakt z komunistami rosyjskimi, a celem ich było obalenie gwałtem rządu amerykańskiego i ogłoszenie w Ameryce republiki sowieckiej. Ostatnio komuniści chwycili się rozpaczliwie wszystkiego, aby wyzyskać strajk robotników kolejowych i stalowych dla wywołania rewolucji. Pisma ulotne, które skonfiskowano w ogromnych ilościach drukowane były w Kopenhadze.

Zgon powieściopisarza.

Paryż, 6 stycznia.

(P. A. T.). (Havas). Zmarł tutaj znany powieściopisarz francuski Paul Adam.

Z życia partji.

Poparcie dziennika socjalistycznego W pow. Chrzanowskim w b. Galicji odbyła się konferencja spółek spożywczych robotniczo-chłopskich (130 spółek z 5 tys. członków). Na konferencji tej zobowiązano się brać do rozpowszechnienia wśród członków 1.000 egz. „Naprzodu“.

Z Wydziału kulturalno - oświatowego. W piątek d. 9 b. m. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie nr. 56, o godz. 7w. odbędzie się zebranie warszawskiego wydziału kulturalno - oświatowego P. P. S. Proszeni są o przybycie tow. tow. Czubek Wł., Klimaszewski St., Kraj St., Milwicz Wł., Potajaliński Michał.

Do członków egzekutywy O. K. R.! Dziś d. 9 b. m. o g. 6 wiecz. wlokalu O. K. R. odbędzie się posiedzenie egzekutywy. Proszeni są o przybycie towarzysze: Fidziński, Łuba i Żerkowski. Sprawy b. ważne.

Do członków komitetu dzielnicy Śródmiejskiej! Dziś d. 9 b. m. o g. 8 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Śródmiejskiej. Sprawy b. ważne.

Do członków dzielnicy Wolskiej! Dziś d. 9 b. m. o g. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy Wolskiej, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie, na którem referat wygosi tow. Zawadzki.

Do członków dzielnicy Powiśle! Dziś d. 9 b. m. o g. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Solec 68, tow. Barlicki, poseł na Sejm, wygłosi referat o sytuacji politycznej. Stawcie się licznie, towarzysze!

Do okr. kom. tramwajowego P. P. S.! Dziś dn. 9 b. m. o g. 6 i pół wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, tow. Gonerko wygłosi referat o sytuacji politycznej dla członków okr. kom. tramwajowego.

Do towarzyszy pepesowców, pracujących w Zw. zawodowych! Dziś dn. 9 b. m. o g. 8 wiecz. w lokalu O. K. R. odbędzie się b. ważne posiedzenie.

Dzielnicowe koła kobiece obowiązane są do wtorku dn. 13 b. m. uzupełnić istniejące, lub wybrać nowe komitety dzielnicowe kobiece.

Do członków okr. kom. kol. P. P. S.! W sobotę d. 10 b. m. o g. 5 pp. w lokalu O. K. R. odbędzie się posiedzenie okr. kom. kol. P. P. S. Sprawy b. ważne.

Do członków komitetu tramwajowego P. P. S.! W sobotę d. 10 b. m. w lokalu O. K. R. o g. 6 i pół wiecz. odbędzie się posiedzeni Komitetu tramwajowego. Sprawy b. ważne.

Z ruchu robotniczego.

Konferencja ukraińska w sprawie Związków zawodowych. Komitet Wykonawczy Ukraińskiej Partji Socjalno-Demokratycznej zwołuje we Lwowie 10-go stycznia b. r. konferencję w sprawie organizacji zawodowej proletarjatu ukraińskiego. Na konferencji tej rozważane będzie głównie pytanie, czy należeć do ogólnych związków zawodowych, czy też tworzyć odrębne, ukraińskie.

Baczność dozorcy domowi z klasowego Związku zawodowego! Dnia 9 b. m., to jest w piątek o g. 1 w południe, odbędzie się w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa, Krak. Przed. 66, zebranie ogólne, na które Zarząd Związku zaprasza wszystkich członków. Sprawy bardzo ważne i decydujące o polepszeniu bytu dozorców domowych.

REZOLUCJA.

Na zebraniu ogólnem dozorców domowych w Radomiu, odbytem dnia 29 grudnia 1919 r. uchwalono następującą rezolucję:

Zebranie ogólne uchwala, że dozorcy domowi tworzą Związek dozorców domowych, jak również przyłączają się do Centrali Warszawskiej Zw. klasowych, by prowadzić skuteczną akcję o poprawę bytu, wspólnie ze wszystkiemi dozorcami w całej Rzeczpospolitej Polskiej. Zebrani wyrażają votum zaufania kierownikom, pracującym już od czasów okupacji austrjackiej od roku 1917.

Rezolucję powyższą zebrani w liczbie kilkuset osób przyjęli jednogłośnie.

Baczność fabryki wojskowe! Plenarne posiedzenie Rady del. fabryk wojsk. odbędzie się w d. 9 stycznia o g. 6 pp. w lokalu Rady, Al. Jerozolimskie 56. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy.

Świetlica robotnicza, Żytnia 24. W niedzielę d. 11 stycz. o g. 5½ punkt. nastąpi otwarcie trzeciej Świetlicy robotniczej, Żytnia 24. Słowo wstępne wygłosi tow. Hempel. Po odczycie część koncertowa. Wstęp wolny.

Z Rady Miejskiej.

Budżet szpitalnictwa.

Całe niemal posiedzenie zajęła dyskusja w sprawach szpitalnictwa miejskiego, ex re rozpatrywania budżetu wydziału V-go.

Dr. Rychliński wskazuje na anormalność że cyfry budżetowe w pozycjach identycznych grzeszą niezgodnością, sięgającą poważnych różnic — bo 50-tysięcznych. Podatek szpitalny nie ziścił pokładanych nadziei. Autor podatku spodziewał się z niego otrzymać 16 milj. mk. rocznie, tymczasem w r. z. zamiast przewidzianych 6 milj., otrzymała kasa miejska 3 milj. mk. Narzeka dr. R., że z budżetu wynika, że 60—65% ogólnych wydatków zabiera personel, i (niesłusznie przychodzi do wniosku, że niezadługo szpitale będą istnieć dla zdrowej służby, ale nie dla publiczności. Cyfry, które przytacza same przeczą tezie dra R. Otóż mówi on, że n. p. w szpitalu św. Zofji (położnicy) dzień szpitalny wynosi 15.95 mk., w czem na służbę idzie 9.49 mk., zaś na chorego.. 6.46 mk. W szpitalu Starozakonnych — 976, w czem na służbę 5,16, na chorego 4.60

Cyfry te mówią nam, że jeżeli strajkami (oczywiście z wielkim namysłem postanawianymi) jako tako służba utrzymanie sobie wywalczyła, to widocznie czeka magistrat, aż tychże środków chwycą się chorzy, bo trudno zaiste zrozumieć, jakim sposobem można w czasach obecnych utrzymać chorego za 6.46 mk., względnie 4.60, biorąc pod uwagę, że to nie jest koszt tylko karmienia, lecz również światła, opału, prania, leczenia i t. d. Więc nie można mówić tu o obniżeniu normy utrzymania dla służby, lecz o podwyższeniu tejże dla chorych!

Dr. Budzińska-Tylicka narzeka, że w szpitalu przy ulicy Smolnej, przy liczbie 80 chorych na oczy, wymagających osobnej sali opatrunkowej — tej ostatniej brak, natomiast jest ks kapelan, zajmujący na zakrystję osobny, obszerny pokój. Gani również nieporządki w szpitalu Starozakonnych, gdzie bielizna jest rozkradana, wśród służby panuje tyfus plamisty, ochronka zaś dla dzieci służby urządzona jest na terytorjum szpitala.

Ze strony magistratu odpowiadają mówcom poprzednim dr. Męczkowski oraz dr. Jakimiak. Pierwszy, że szpitalnictwo jest u nas istotnie w stanie opłakanym. Gdy stosownie do ilości mieszkańców stolicy powinny szpitale posiadać 14.000 łóżek, jest w nich tylko 6500, gdy dla chorych zakaźnych powinno być najmniej 1500 miejsc, jest ich 815. W tym stosunku są i inne odziedziczono przez nas sprawy szpitalne. Bieliznę w szpitalu Starozakonnych kradną nie więcej, niż w innych szpitalach. I nietylko bieliznę kradną wszystko.

Dr. Jakimiak przytoczył stosunki w Niemczech, gdzie w ostatnich czasach liczba szpitali niezmiernie wzrosła, gdzie również mnóstwo sanatorjów prywatnych zadania magistratów ułatwia i przyszedł do wniosku, że budowa zamierzonych przez magistrat pawilonów szpitalnych musi być akuarychlej uskuteczniona.

Przemawiali jeszcze dr. Koerner, Hirszhorn oraz tow. dr. Malynicz. Głosowanie przeniesiono na posiedzenie następne.

Pozatem były wnioski nagłe: w sprawie wzmocnienia bezpieczeństwa w pozostałych teatrach oraz tow. Piłackiego w sprawie pogrzebów.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Franki franc. 19.90—12.50.
Franki szwajc. 25.25.
Funty szterl. 505—510.
Dolary 124—130.
Ruble (500) 173—182.
Korony 84—87.50.

Kredyt na odbudowę Europy. Według doniesień z Londynu, przedstawiciel Anglji dla spraw finansowych — Sir Jerzy Paish, który obecnie przybył do Ameryki, zażąda 280 miljardów franków kredytów na odbudowę Europy. Proponuje on wydanie międzynarodowych obligacji na wymienioną powyżej sumę, za którą gwarantować mają członkowie Ligi Narodów. Obligacje mają dawać 4%, przyczem 1% ma iść na amortyzację. Spłata ma nastąpić w ciągu 40 lat. Paish sądzi, że Anglja będzie gwarantowała za 40 miljardów franków. 80 miljardów tej pożyczki ma być użyte na zakup surowców, drugie 80 miljardów na odbudowę zniszczonych obszarów. Reszta ma służyć do spłaty zagranicznych pożyczek. Paish mniema, że projektowana przez niego operacja doprowadzi automatycznie kursy wekslowe do normalnego stanu.

Tranzyt przez Niemcy. Biuro prasowo-iformacyjne ministerjum przemysłu i handlu komunikuje, że na przewóz towarów z Holandji przez Niemcy lub też do Niemiec potrzebne jest każdorazowe specjalne zezwolenie niemieckiego poselstwa w Hadze.

Deficyt rządu sowieckiego. Według informacji jakie otrzymały urzędowe sfery niemieckie, deficyt rządu bolszewickiego za pierwsze 6 miesięcy 1919 r. wynosi przeszło 30 miljardów rubli.

Budżet Stanów Zjednoczonych wynosi obecnie około 5 miljardów dolarów, prawie 5 razy więcej, niż przed wojną.

Listy do redakcji

O pochodzeniu kilku nazw.

Szanowna Redakcjo!

Z powodu artykułu p. n. „Pamiątki po-moskiewskie“, podpisanego „Faber“, a umieszczonego w „Robotniku“ z 2-go stycznia, prosiłbym o umieszczenie sprostowania następującego:

1. „Żoliborz“ (nazwa — trzeba przyznać — bardzo rzadko obecnie używana) pochodzi rzeczywiście od „joli bord“, nadana jednak została nie „przez jakąś upudrwaną i uszminkowaną damę“, lecz przez następcę ks. Konarskiego, rektora „Collegium Nobilium“, Augustyna Orłowskiego.

2. „Wilanów“ jest przeróbką poprzedniej nazwy „Milanów“ a zarazem upodobnieniem do „villa nuova“ co znaczy jednak nie „nowe miasto“, tylko „wieś nową“.

3. Jeżeli, mówiąc o ulicy, której nazwa przypominać ma imię jednego z katów Polski“, autor ma na myśli Aleksandrję, to się myli, ta bowiem nazwa nadana została w r. 1670 jurydyce założonej przez Aleksandra ks. Zasławskiego, prawnuka w linji żeńskie Janusza ks. Ostrogskiego († 1620).

4. Najzupełniej w błędzie jest autor, gdy „Mokotów“ wywodzi od francuskiego „mon côteau“. Tej dartobliwej, a modnej naówczas trawestacji używała sprawda właścicielka Mokotowa, księżna Elżbieta z Czartoryskich Lubomirska. Wieś jednak o tej nazwie istniała w okolicach Warszawy od wieków, a wzmianki o niej spotykamy już w aktach z r. 1367, a więc w czasach, kiedy o francuszczyźnie u nas nikt jeszcze nie myślał.

Z poważaniem

M. Abramowicz.

Rozmaitości.

Ile kosztowała narody wszechświatowa wojna?

337.000.000.000 dolarów i strata 12.000.000 żołnierzy w zabitych!

Według obliczeń specjalnej komisji amerykańskiej, utworzonej specjalnie do obliczenia kosztów wszechświatowej wojny i liczby zabitych żołnierzy, okazuje się, że bezpośrednie koszty wszechświatowej wojny wynoszą 186.000.000.000 dol., a straty poniesione skutkiem wojny wynoszą 151.612.542.560 dol. Wśród strat policzone są także straty państw neutralnych, które wynoszą 1.750.000.000. 12 miljonów żołnierzy poniosło śmierć, strata życia żołnierzy, obliczona na pieniądze, wynosi 33.531.276.280 dolarów.

35 miljonów ludności rosyjskiej straciło życie dotychczas od wybuchu wojny.

Kierownik statystycznego biura przy rządzie Kołczaka, Polak, prof. Osadowski, oblicza, że w Rosji od chwili wybuchu wojny straciło życie z powodu chorób, zabicia na wojnie, oraz na mocy najrozmaitszych wyroków, około 35 miljonów ludzi, mieszkańców dawnego państwa rosyjskiego. W czasie samej tylko wojny domowej, rozpoczętej przez bolszewików, straciło życie około 12 miljonów Rosjan.

Prof. Osadowski twierdzi, że przed wybuchem wojny ludność państwa rosyjskiego powiększała się o cztery osoby na minutę, a obecnie ludność rosyjska zmniejsza ię o 12 do 14 osób na minutę.

Skazanie ministra angielskiego za szybką jazdę samochodem. Jak donosi „Matin“, angielski minister spraw zagranicznych lord Curzon, za szybką jazdę samochodem skazany został przez sąd pokoju na 2000 funtów szt. kary. A u nas?

„Latający djabeł“.

Lotnik francuski, który dokonał przelotu aeroplanem z Paryża do Kalkuty, nadesłał wiadomość do Paryża, że w czasie wylądowania na ziemię w pewnej miejscowości w Indjach groziła mu śmierć z rąk przerażonej ludności, która wzięła lotnika za latającego djabła i chciała go zabić. Tylko zasłonięciem się strzałami z karabinu, danemi w powietrze, uratował lotnik swoje życie przed wzburzonym tłumem.

Kronika.

Związek miast. Prezydjum zarządu ukonstytuowało się w sposób następujący: prezesem obrano burmistrza m. Poznania, p. J. Drwęskiego, wiceprezesami: pp. M. Chlamtacza (Lwów), P. Drzewieckiego (Warszawa), J. Federowicza (Kraków), oraz d-ra J. Zawadzkiego. Lewica udziału w wyborach nie brała.

Handel kartkami żywnościowemi. Podczas inspekcji składnic miejskich komisarz Ministerjum aprowizacji przy Magistracie st. m. Warszawy zauważył, że w ogonkach znajdują się osoby podejrzane o handel kartkami. Komisarz Ministerjum aprowizacji zwraca uwagę, że mieszkańcy st. m. Warszawy mają prawo nabywać artykuły kontyngentowe wyłącznie na kartki własne, jeżeli zaś właściciel kartek żywnościowych posyła osoby trzecie, winien dołączyć swój paszport, dla ułatwienia kontroli. Osoby, posiadające karty żywnościowe, wydane nie przez rządcę domu, w którym zamieszkują, będą pociągnięci do odpowiedzialności administracyjnej, a karty żywnościowe będą konfiskowane.

(a(**Obostrzenie dla wywozu soli.** Wobec tego, że sól jest w różny sposób wywożona za granicę, wydane zostało rozporządzenie, aby bez pozwolenia generalnego delegata Galicji nie wolno było wywozić soli z kopalni państwowych i prywatnych nawet dla posiadaczy list rządowych.

(a) **Nowy podatek miejski.** Od nowego roku ustanawia się pobór nowego podatku na rzecz kasy miesjkiej od przyrostu własności nieruchomej. Wszyscy notarjusze, sprzedający akta, lub pisarze hypoteczni, ujawniający akt sporządzony za granicą, lub notarjusze, mający siedzibę poza Warszawą, winni są potrącać od sprzedającego nieruchomość kaucję w wysokości 5% ryczałtowej sumy szacunkowej. O dokonanych tranzakcjach notarjusze winni w ciągu tygodnia zawiadomić Magistrat, a sumę kaucji wnieść do kasy miejskiej. Zbywca nieruchomości winien w ciągu dwóch tygodni przedstawić Magistratowi dowody ceny nabycia i zbycia nieruchomości, oraz wydatki, które będą doliczone do ceny nabycia. Cena ostatecznego nabycia nieruchomości, dokonana w walucie rublowej, ustanowiona będzie w przeliczeniu waluty rublowej na markową według równi złotej 100 rb. = 216 mk., z dodatkiem 200% agio.

Powrót zakładników i jeńców cywilnych z Rosji. Państwowy urząd dla spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników komunikuje: 484 zakładników polskich, którzy przebywali dotąd w Rosji bolszewickiej, powróciło w d. 6 stycznia r. b. przez Borysów do ojczyzny, na mocy układu Polskiego Czerwonego Krzyża z bolszewickim Czerwonym Krzyżem. Jutro (w piątek) o g. 10 r. przyjadą zakładnicy ci osobnym pociągiem do etapu państwowego urzędu dla spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników na Powązkach. Następna grupa naszych zakładników przejedzie przez Borysów w d. 11 stycznia r. b.

(a) **Bezpieczeństwo teatrów.** W celu zapewnienia teatrom warszawkim bezpieczeństwa pożarowego Magistrat postanowił polecić komendantowi straży ogniowej zorganizować niezwłocznie brygady przeciwpożarowe dla każdego z poszczególnych teatrów miejskich z ludzi danych mu do dyspozycji przez dyrekcję tychże teatrów. Brygady te będą działać według instrukcji komendanta i pod jego bezpośrednim nadzorem.

(a) **Zwinięcie szpitala.** Tow. opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie zawiadomiło Ministerjum zdrowa publicznego, że z powodu nie przyznania Towarzystwu subwencji rządowej, zwija swój szpital imienia św. Ludwika, dla dzieci, czyniąc odpowiedzialnym za skutki Ministerjum.

Wtorki literackie. Pod nazwą „Wtorków literackich“ T-wo Miłośników Literatury urządza w b. miesiącu i następnych szeregu odczytów, poświęconych literaturze pięknej i krytyce.

Stanisław Miłaszewski wygłosi odczyt p. t. „P. Claydel“; Stan. Wyrzykowski „Mistyka Słowackiego“; dr. P. Dalecki „Atrakcyjność idei polskiej“; Wład. Ludw. Evert „Twórczość i krytyka“; Zdzisław Dębicki odczyt z dziedziny współczesnej literatury; Ludomir Różycki „Spółczesny dramat muzyczny“; Jaroszewska „Petöfi na tle epoki“; Eligjusz Niewiadomski odczyt z dziedziny historji sztuki.

Muzeum Pedagogiczne. W sobotę d. 10 b. m. o godz. 7½ wiecz. VII odczyt prof. J. Kłosa o budownictwie ludowem polskiem na temat: „Budownictwo miasteczkowe“.

Sekcja kursów nauk ekonomicznych i handlowych przy Stow. prac. handl., Zielna 25. Dziś w piątek prof. Marjan Tadeusz Lubecki wygłosi w lokalu Sekcji referat na temat „Jednostka wobec zagadnień etycznych dnia dzisiejszego“. Początek punktualnie o g. 8-ej wiecz.

Świnia w karecie. Dn. 2 b. m. około godz. 2 pp. w podwórze domu przy ul. Trębackiej nr. 11 zajechała czarna lakierowana kareta. Ku zdziwieniu obecnych z karety wypuszczono... świnię. Świnię tę przywieziono właścicielowi masarni Kluczyńskiemu, który w tym domu ma swój zakład rzeźniczy.

(m) **Śmiertelność wzrasta.** Od kilku tygodni znacznie zwiększyła się śmiertelność wśród mieszkańców Warszawy. Dość przejrzeć nekrologi i wykazy pogrzebów, zamieszczane codziennie w pismach, aby zauważyć, że śmiertelność stopniowo, lecz stale zwiększa się z każdym dniem. Według chorób, to najwięcej osób umiera na t. zw. zapalenie płuc, przyczem ofiarą tej choroby najwięcej pada młodzież i osoby w wieku średnim. W związku ze śmiertelnością odczuwa się już brak karawanów i z tego powodu w wielu szpitalach zwłoki leżą w kostnicach od 10 do 14 dni, a nieraz i dłużej.

(m) **Zamachy samobójcze.** Żona przodownika 8-go komisarjatu, 33-letnia Józefa Dzierzgowska, w przystępie silnego rozstroju nerwowego, otruła się ługiem w mieszkaniu własnem przy ul. Śliskiej nr. 55. Desperatkę w stanie ciężkim przewiózł mąż do szpitala Dzieciątka Jezus.

— 26-letnia Kazimiera Millerówna, bieliźniarka, otruła się jakimś płynem w mieszkaniu własnem przy ul. Dobrej nr. 6. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala św. Rocha.

(m) **Pod tramwajem.** Na Nalewkach przed domem nr. 36 pod tramwaj linji nr. 17 dostał się Andrzej Szatkowski ze wsi Łomny, pow. warszawskiego. Rannego w ręce i nogi opatrzył lekarz pogotowia.

(m) **Okradzenie kooperatywy.** Za pomocą przecięcia kraty w oknie zakradli się złodzieje do składu państwowego urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby, mieszczącego się w gmachu wytwórni masła „Alima“ przy ul. Gocławskiej nr. 9, gdzie znajdowały się artykuły, będące własnością Zrzeszenia kooperatyw warszawskich. Wartość towarów nieustalona.

(m) **O okradanie podróżnych.** Wachmistrzowi żandarmerji polowej, w drodze z Łodzi do Warszawy, skradziono w pociągu portfel, zawierający 1500 mk. gotówką.

— Na dworcu kolei Wiedeńskiej, w poczekalni III klasy, Antoniemu Curkowi skradziono różne rzeczy, wartości 1.800 mk.

— Funkcjonarjusze wydziału wywiadowczego aresztowali Kazimierza Kanie, który przyznał się do kradzieży walizki na stacji kolei Wiedeńskiej. Walizkę odebrano.

— Na stacji kolei Kowelskiej aresztowano Bronisława Potockiego, który w pociągu między Modlinem a Nasielskiem Zofji Kępińskiej (Żytnia nr. 47) skradł bagaż, wartości 1.150 mk.

— Konduktor bagażowy na stacji kolei Wiedeńskiej, Antoni Wojnowski, zatrzymał Jana Pawełczyka, usiłującego zerwać plomby z wagonu.

— Sierżant 1-go pułku szwoleżerów, Wacław Rogowski, zatrzymał przy pomocy strażnika Lermana Koska, który skradł mu na dworcu kolei Wiedeńskiej walizkę, wartości 1.200 mk.

Z sądów.

Za niekulturalne zachowanie się w teatrze.

Przedmiotem ożywionych rozpraw w Sądzie pokoju 12 okręgu m. Warszawy była wczoraj sprawa stałych bywalców operowych: Moszka Berenholla, Hersza Berenholca, Jakóba i Róży Baumanów, Felicji Augenlicht i Balbiny Perlmuter, oskarżonych o zakłócenie spokoju w miejscu publicznem w czasie przedstawienia teatralnego.

Źródłem sprawy było oświadczenie sędziego pokoju Wacława Łabęckiego, złożone w postaci następującego refratu:

3 stycznia r. b. wieczorem — mówi sędzia — byłem na przedstawieniu operowem „Fidelja“, prowadzonego pod dyrekcją Emila Młynarskiego w teatrze Wielkim. W chwili rozpoczęcia uwertury „Eleonora“ nr. 3 przed 4-tą odsłoną na górnych piętrach prowadzone były tak głośne rozmowy i śmiechy, iż dyrektor M. przerwał uwerturę i czekał aż publiczność uspokoi się. Po kilku minutach uwertura została wznowiona, jednak głośne rozmowy i śmiechy nie ustawały, mimo sykania publiczności. Zwróciłem uwagę, iż w loży gabinetowej 2 piętra nad lożą Naczelnika Państwa, siedzi kilka osób, których głośne rozmowy dochodzą do krzeseł; na tę lożę właśnie zwróciła też uwagę i publiczność, jak również i siedzący tuż obok mnie recenzent muzyczny Brzeziński.

Po skończeniu uwertury wyszedłem na korytarz i przez woźnego teatralnego poprosiłem o porozumienie się ze mną dyżurnego przedstawiciela policji, znajdującego się na widowni, któremu poleciłem ujawnienie nazwisk osób w loży i spisanie protokułu.

Na wczorajszem posiedzeniu okoliczności powyższe stwierdzili dyr. Młynarski i sprawozdawca muzyczny p. Brzeziński, który nadto dodał, że tak niekulturalnego zachowania się, jak wyżej opisane, nie pamięta.

Oskarżeni, którzy lożę powyższą niejako w abonamencie mieli, bo w niej już po raz 6-ty w ów wieczór sobotni byli, do winy nie przyznali się, utrzymując, że to było „zwykłe gadanie“ i że hałasy i rwetes raczej z za kulis pochodziły.

Sąd pokoju (sędzia przew. Łabęcki) nie uwzględniwszy żądania co do wezwania innych świadków, skazał oskarżonych po 600 marek grzywny każdego, tudzież na opłaty sądowe po mk. 60, lub w razie niemożności zapłacenia, po 3 miesiące aresztu.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Żydówka“.

Teatr Rozmaitości. Dziś w piątek „Królewski jedynak“. W sobotę w dalszym ciągu „Zatruty zdrój“. W niedzielę „Zatruty zdrój“.

Teatr Polski. Dziś „Brat marnotrawny“.

Teatr Mały gra codziennie „Oficera gwardji“.

Teatr „Reduta“, przy wyprzedanej sali, gra „Ponad śnieg“. Żeromskiego.

Teatr Praski daje dziś wznowienie melodramatu francuskiego „Dwaj malcy“.

Teatr Powszechny gra dziś krotochwilę Hennequina „Wojna z żonami“.

Koncerty Konserwatorjum. W sobotę dn. 17 stycznia r. b. w sali Konserwatorjum zapowiedziany jest szósty wieczór kameralny. W programie: Mozart, Beethoven, Schubert. Bilety do nabycia w Konserwatorjum (Okólnik 1).

Koncert Znakomity pianista Egon Petri wystąpi z wielkim „recitalem“ fortepianowym d. 12 stycznia r. b., t. j. w poniedziałek najbliższy o g. 8 wiecz. w sali Konserwatorjum (Okólnik 1). W programie dzieła Bacha, Busoniego, Debussy'ego i Alkana, wśród których znajduje się wiele utworów dotychczas w Warszawie niewykonywanych. Bilety już są do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa, Krak. Przedm., róg Czystej.

Recital Pawła Kochańskiego.

Wnadchodzącą sobotę dn. 10 stycznia w sali Konserwatorjum odbędzie się pierwszy recital znakomitego skrzypka, p. Kochańskiego, który po długiej nieobecności niedawno do kraju powrócił. Bilety do nabycia w kancelarji Konserwatorjum (Okólnik) w dnie powszednie od 10—1 i od 4—6, w dniu koncertu od 6 w kasie Konserwatorjum.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.